Co powiedział Hitler ministrowi Gafencu?

Orędownik

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2,50

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Czapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 6, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak: tekstu redakcyjnego mutacji „K" (str. 6 i 7) — Henryk Walter: tekstu redakcyjnego mutacji „Ł" (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński: działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, Św. Marcin 70.

Nr 96 Wydanie Ł. Rok 69 Środa, dnia 26 kwietnia 1939

Pierwsze rozmowy min. Gafencu w Londynie

Gwarancja brytyjska pozostanie jednostronna

Rząd Wielkiej Brytanii uważa, że sytuacja Rumunii jako państwa bałkańskiego jest inna — Pierwsze rozmowy z min. Halifaxem i premierem Chamberlainem — O spotkaniu z min. Beckiem

(d) Londyn. (ATE). Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" pisze w związku z przyjazdem min. Gafencu, że rząd brytyjski nie zamierza w rozmowach z nim zamienić jednostronnej gwarancji brytyjskiej na pakt wzajemnej obrony, jak to się stało w wypadku Polski w niedawnych rozmowach z min. Beckiem. Rumunia bowiem jest państwem bałkańskim i wskutek tego — zdaniem pisma — sytuacja Rumunii jest inna. Dziennik pisze dalej, że zjednoczenie państw bałkańskich, które dokonałoby się przez wejście Bułgarii do Ententy Bałkańskiej, jest celem angielskiej dyplomacji.

W dalszym ciągu korespondent zwraca uwagę, że min. Gafencu zakomunikował ministrom angielskim wyniki swych rozmów z min. Beckiem i kanclerzem Hitlerem oraz min. von Ribbentropem.

„Sunday Times" twierdzi, że Rumunia ma otrzymać kredyt eksportowy w wysokości około 2.500.000 funtów szterlingów.

Min. Gafencu o spotkaniu z min. Beckiem

(d) Londyn. (PAT). W rozmowie z korespondentem PAT na przyjęciu urządzonym w poselstwie rumuńskim dla prasy min. Gafencu wyraził swe zadowolenie, że miał sposobność do wyczerpującej rozmowy z min. Beckiem w drodze do Berlina.

Dokonano wymiany poglądów na bieżącą sytuację międzynarodową, zwłaszcza jeśli chodzi o wspólne cele tak blisko ze sobą współpracujących Polski i Rumunii. Min. Beck podzielił się z min. Gafencu swymi wrażeniami z pobytu w Londynie, zaś min. Gafencu omówił cel swojej wizyty w stolicy Anglii.

Pierwsze rozmowy

Londyn (PAT). Minister Gafencu rozpoczął wczoraj rano rozmowy z lordem Halifaxem w Foreign Office. Brytyjski minister spraw zagranicznych zatrzymał następnie rumuńskiego męża stanu na śniadaniu.

Po południu o godz. 16 minister Gafencu spotkał się z premierem Chamberlainem w Izbie Gmin.

Dotychczas nie wiadomo jeszcze czy w czasie swego pobytu w Londynie minister Gafencu odbędzie rozmowy z ministrem handlu Oliverem Stanley'em.

Powołanie sześciu roczników

(d) Berlin. (Tel. wł.) W Rzeszy powołano na ćwiczenia wojskowe sześć roczników od 1900 do 1906. Ćwiczenia te mają podobno potrwać cztery miesiące.

150 tys. żołnierzy weźmie udział w defiladzie

Madryt. (PAT) W defiladzie „zwycięstwa", która odbędzie się w Madrycie 15 maja, weźmie udział 120 do 150 tysięcy żołnierzy. Defilada będzie trwała od 3 do 6 godzin.

HITLEROWCY CHCĄ STERRORYZOWAĆ PRASĘ POLSKĄ

Aresztowanie naszego współpracownika w Gdańsku

Po energicznych interwencjach red. Edward Piszcz zwolniony został w poniedziałek

Gdynia (Tel. wł.) W niedzielę o godz. 18,40 funkcjonariusze gdańscy aresztowali na przejściu granicznym w Kolibkach red. Edwarda Piszcza, stałego współpracownika „Orędownika" i „Kuriera Poznańskiego", a zarazem prezesa Radzieckiego Klubu Narodowego w Gdyni. Świadkiem zatrzymania red. Piszcza był konduktor polskiego autobusu, którym wracał red. Piszcz z Gdańska do Gdyni. Red. Piszcza wywołano z autobusu, po czym gdańska straż celna go przytrzymała.

Wieść o aresztowaniu red. Piszcza, rozeszła się natychmiast w mieście. Sprawą zainteresował się żywo Komisariat Rządu w Gdyni. Żona aresztowanego w towarzystwie dwóch kolegów-dziennikarzy interweniowała w prezydium policji w Gdańsku. Gdańskie władze policyjne i celne odmówiły jednak wszelkich informacyj w tej sprawie. Wobec tego zawiadomiono bezzwłocznie Generalny Komisariat R. P. w Gdańsku zarówno o fakcie aresztowania, jak również o wyniku interwencji w gdańskim prezydium policji.

W poniedziałek rano nastąpiła interwencja Komisariatu Generalnego R. P. w Senacie W. M. Gdańska. Senat gdański oświadczył, iż nie wiadomo nic o aresztowaniu polskiego dziennikarza. Skutkiem tego powstało domniemanie, że aresztowany znajduje się w rękach "Gestapo", za którego czyny na terenie W. M. Gdańska odpowiadają oczywiście władze gdańskie.

W międzyczasie czynniki kierownicze Związku Dziennikarzy R. P. poczyniły szereg energicznych kroków.

W godzinach południowych nadeszła wreszcie wiadomość, że red. Piszcz został zwolniony przez władze gdańskie.

Od redakcji: Władze W. M. Gdańska od dawna już krępowały swobodne pełnienie obowiązków zawodowych przez prasę polską. Władzom gdańskim nie dogadzała w szczególności działalność naszego pisma. Przypominamy, że nie tak dawno władze

(Ciąg dalszy na stronicy 2)

Spłonął szklany pawilon w N. Jorku

Trzech strażaków jest ciężko poparzonych, straty wynoszą ponad milion dolarów

Nowy Jork. (PAT) Pożar zniszczył całkowicie pawilon przemysłu szklanego na międzynarodowej wystawie nowojorskiej. Podczas akcji ratunkowej trzech strażaków doznało poważnych poparzeń. Szkody, wyrządzone przez pożar, są bardzo znaczne i przewyższają prawdopodobnie milion dolarów.

Powszechna służba wojskowa w Anglii

Podobno rząd brytyjski pod naciskiem Francji ma zamiar wprowadzić powszechną służbę wojskową

(d) Londyn. (ATE). Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że gabinet angielski będzie rozważał w poniedziałek sprawę wprowadzenia powszechnej służby wojskowej (donosiliśmy już o tym pokrótce — red.).

Zdaniem kół politycznych za wprowadzeniem w Anglii przymusowej służby wojskowej przemawiają następujące argumenty:

1) Rząd francuski skierował do Londynu szereg not, domagających się zmiany dotychczasowego ochotniczego systemu zaciągu wojskowego. Angielskie koła skłaniają się do przekonania, że zadecydowanie wprowadzenia przymusowej służby wojskowej będzie najlepszym środkiem zwalczania we Francji propagandy niemieckiej, posługującej się argumentem, iż W. Brytania nie jest gotowa do mobilizacji swych pełnych sił narodowych.

2) Z punktu widzenia czysto wojskowego obecny system przeszkolenia armii terytorialnej jest zbyt powolny. Angielskie koła wojskowe wysuwają projekt przymusowego powołania młodych roczników w wieku od 18 do 20 lat celem stworzenia armii regularnej o sile 500.000 żołnierzy. Rekruci ci wcieleniby zostali do obecnej armii czynnej.

3) Wobec napiętego położenia międzynarodowego zachodzi konieczność stałego pogotowia przeciwlotniczego. Mobilizacja przeciwlotniczych bateryj armii terytorialnej trwa bowiem dłuższy czas, należy więc zastąpić je bateriami przeciwlotniczymi armii regularnej, które będą stale czuwały nad bezpieczeństwem wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

W kołach poinformowanych twierdzą, że niechęć wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglii — słabnie. Kierownicy związków zawodowych, którzy byli największymi przeciwnikami tego kroku, uważają obecnie, iż położenie międzynarodowe jest tak poważne, że należy zaprzestać opozycji przeciwko zamierzonej reformie.

Aresztowanie naszego współpracownika w Gdańsku

(Ciąg dalszy ze str. 1)

gdańskie przedłużyły na dalsze sześć miesięcy zakaz rozpowszechniania „Orędownika" na terenie W. M. Gdańska. Poprzednio zakaz ten obowiązywał także przez sześć miesięcy. Artykuły naszego stałego korespondenta, red. E. Piszcza, rzetelną prawdą o rzeczywistości gdańskiej szczególnie kłuły w oczy władców Wolnego Miasta.

Toteż bezprzykładny fakt aresztowania naszego współpracownika na obszarze Wolnego Miasta tłumaczyć można chyba tym złudzeniem rządców gdańskich, że zdołają terrorem zmusić prasę polską do milczenia o sprawie gdańskiej, że w drodze gwałtu zdołają wpłynąć na stanowisko prasy polskiej.

Niesłychany ten akt gwałtu wobec przedstawiciela prasy polskiej dowodzi z jednej strony braku panowania nad nerwami przez rządców gdańskich oraz ich megalomanii, wskutek której zapominają o tym, iż Gdańsk winien służyć Polsce, zapominają, że Polska żywi obywateli Wolnego Miasta i samych buńczucznych „wodzów".

Aresztowanie polskiego dziennikarza na terenie Wolnego Miasta jest tym więcej faktem niebywałym, że wszędzie za granicą, nawet w Rzeszy Niemieckiej, wobec przedstawicieli prasy zagranicznej nie stosuje się tego rodzaju aktów gwałtu, ograniczając się w najgorszym razie do wydalania dziennikarzy „niepożądanych". Środek zastosowany przez władze gdańskie wobec red. Piszcza jest także z punktu widzenia prawnego stosunku W. M. Gdańska do Polski pogwałceniem tych uprawnień, z których z natury rzeczy korzystać winna prasa polska na terenie Wolnego Miasta. Polska bowiem nie jest dla Gdańska zagranicą, lecz przeciwnie reprezentuje go wobec zagranicy.

Energiczna i stanowcza interwencja Komisariatu Generalnego R. P. w Gdańsku przyniosły widocznie we władzach gdańskich pewien przypływ trzeźwości. Red. Piszcz bowiem został w poniedziałek w godzinach południowych zwolniony. Nadmienić należy, że aresztowanie było wyraźnie uzasadnione działalnością polityczno-publicystyczną red. Piszcza.

Tę „cenzurę" polityczną ze strony władz gdańskich dziennikarstwo polskie wyprasza sobie kategorycznie. Państwo polskie dysponuje dostatecznymi środkami, by w razie powtórzenia się podobnego gwałtu buńczucznych hitlerowców gdańskich nauczyć ich szybko rozumu.

Komitet Główny Stronnictwa Narodowego

Uczczenie śp. Karola Wierczaka — Obrady Komitetu

(d) Warszawa (Tel. wł.) W niedzielę odbyło się posiedzenie Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego.

O godz. 10 członkowie Komitetu Głównego wysłuchali w kościele Zbawiciela odprawionej przez ks. prał. Nowakowskiego mszy żałobnej za spokój duszy śp. Karola Wierczaka. Na nabożeństwo przybyła wdowa p. Czesława Wierczakowa, władze naczelne Stronnictwa Narodowego, liczni członkowie oraz znajomi i przyjaciele Zmarłego. Obok ołtarza stanęły poczty sztandarowe.

Podczas posiedzenia Komitetu Głównego przewodniczący dr Jan Załuska wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pamięci tak zasłużonego dla ruchu narodowego działacza jakim był śp. Karol Wierczak. Referat o położeniu politycznym wygłosił sekretarz Komitetu Głównego red. Zygmunt Berezowski, po czym rozwinęła się dłuższa dyskusja na temat międzynarodowego i wewnętrznego położenia politycznego. Na opróżnione po zgonie śp. Karola Wierczaka stanowisko kierownika wydziału samorządowego Zarządu Głównego powołano dotychczasowego zastępcę Zmarłego p. Antoniego Orszagha. P. Orszagh ukończył studia prawnicze za granicą, przez pewien czas był adwokatem, po czym osiadł na roli pod Warszawą. Jest on wybitnym znawcą życia samorządowego, zwłaszcza samorządu wiejskiego. (w)

Zamach bombowy w Hankou

Hankau. (PAT) Podczas uroczystości, związanej z objęciem urzędowania przez nowe władze municypalne wybuchła bomba, zabijając siedmiu Chińczyków a raniąc 36. Wojska japońskie, jak donosi Reuter, otoczyły niezwłocznie dzielnicę, w której był dokonany zamach.

Henderson powrócił do Berlina

Berlin. (PAT) Brytyjski ambasador w Berlinie sir Neville Henderson powrócił w poniedziałek rano z Londynu do Berlina.

Strajk Arabów

Jerozolima. (PAT) Arabowie proklamowali w Jerozolimie strajk, by zaprotestować przeciwko dokonanym wśród nich w ostatnich dniach licznym aresztowaniom. Wszystkie sklepy arabskie są zamknięte.

Zlikwidowany strajk w zakładach Siemensa

Londyn (PAT). Dziewięć tysięcy robotników i urzędników zakładów Siemensa w Woolwich, którzy strajkowali od 15 dni, przystąpiło wczoraj do pracy.

Paryż i Londyn zadowolone

Echa wizyty min. Markowicza — Jugosławia nie zbliży się do państw „osi"

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadchodzących z Berlina, narady min. Ciano z ministrem Markowiczem dały wynik zadowalający. Podobno w wyniku tych rozmów Jugosławia nie przystąpi do bloku państw Londyn — Paryż. Nie przystąpi jednak również do bloku państw osi Rzym — Berlin.

Według znów wiadomości z Londynu narady min. Ciano z min. Markowiczem dały wynik dla Włoch negatywny i nie ma najmniejszych obaw, by Jugosławia przystąpiła do osi Rzym — Berlin. Wielka niechęć Jugosławii zarówno do Włoch jak i do Niemiec jest zbyt silna, by można było przypuszczać, że Białogród zgodzi się podporządkować swe interesy Niemcom bądź Włochom, opuszczając tym samym swych przyjaciół z Porozumienia Bałkańskiego i z bloku francusko-angielskiego.

W Paryżu podkreślają, iż Jugosławia pragnie nadal balansować między osią Rzym — Berlin, a swoją przyjaźnią z Francją, obawiając się przechylić w jedną lub w drugą stronę. Według tutejszych kół politycznych Jugosławia nie uczyniłaby żadnego decydującego kroku, który by ją postawił po stronie bloku Berlin — Rzym. Nie przystąpi również do paktu antykominternowskiego mimo swego stosunku przeciwsowieckiego. Nie zawarłaby dalej paktu z Węgrami proponowanego przez Włochy.

W paryskich kołach politycznych wyrażają jednak obawy co do rozmów jugosłowiańsko-niemieckich, mających nastąpić w Berlinie. (w)

Aresztowanie dozorcy okrętowego „Paris"

Pod zarzutem wywołania przez nieuwagę pożaru

(d) Paryż. (ATE) Cezar Franck, dozorca okrętowy, zatrudniony na statku „Paris" aresztowany został pod zarzutem spowodowania przez nieuwagę pożaru na transatlantyku francuskim.

Obowiązkiem Francka wraz z 15 innymi dozorcami było skontrolować powierzoną jego nadzorowi część statku. Przesłuchiwany od dwóch dni przez policję zeznawał początkowo, że zrobił to i oświadczył, że około godz. 21 zerwał przypadkowo przewody elektryczne, zasilające w prąd przenośne reflektory. Udał się wówczas do pełniącego służbę elektrotechnika, aby powiadomić go o zaszłym wypadku. Gdy przechodził koło drzwi piekarni nie zauważył niczego podejrzanego. W kilkanaście sekund później posłyszał trzask i obejrzawszy się ujrzał w oknie piekarni płomienie.

Wersję powyższą Franck odwołał w niedzielę po południu, oświadczając, że tego wieczoru był w swojej kabinie, zamiast patrolować korytarze statku i że poprzednią wersję wymyślił, nie chcąc się przyznać do niedbalstwa. Policja dokonała rewizji w mieszkaniu Francka w Hawrze.

Kronika polityczna

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych złożył prezesowi Rady Ministrów gen. Sławojowi Składkowskiemu wizytę bawiący w Polsce minister robót publicznych Francji Anatol de Monzie.

*

Min. Beck przyjął wczoraj ambasadora francuskiego Noela.

Podziękowanie gen. Berbeckiego

„Nie mogąc odpowiedzieć oddzielnie na tysiące listów, ofiarujących bezinteresowną pracę przy organizacji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej komisarz generalny P. O. P. gen. broni inż. Leon Berbecki tą drogą składa wszystkim osobom, które zaofiarowały mu swą pomoc, serdeczne podziękowanie oraz zapewnia, że w razie istotnej potrzeby nie omieszka zwrócić się pod wskazanym adresem.

Odebrany debit i zakaz rozpowszechniania

Warszawa. (PAT) „Mouitor Polski" ogłasza zarządzenie Min. Spraw Wewn. o odebraniu debitu i zakazie rozpowszechniania na obszarze państwa niżej wymienionym drukom i czasopismom: „Der Oberschlesische Wanderer", wydawanemu w języku niemieckim w Gliwicach, książce pt. „Za Ukrajinu", wydanej w języku ruskim w Edmonten (Kanada) i mapie niemieckiej pt. „Deutschland Physisch", wydanej w Gotha.

Nie wolno wywozić żywności z Gibraltaru

Gibraltar. (PAT) Wydano zarządzenia zabraniające wywozu artykułów żywnościowych z terytorium Gibraltaru. Wyjątki dopuszczalne są jedynie na podstawie specjalnych pozwoleń, wydawanych przez kompetentne władze.

Celem tych zarządzeń jest zapewnienie nienaruszalności zapasów, nagromadzonych w składach Gibraltaru.

Churchil za powszechnym poborem

Londyn. (Tel. wł.) P. Churchil wziął udział w kampanii rekrutacji w londyńskiej City.

Wygłosił on przemówienie, w którym podkreślił, iż słabą stroną Anglii jest fakt, iż udzieliła gwarancji szeregowi państw europejskich przeciwko agresji, nie poświadczyła jednak swych słów czynem. Anglia chcąc mieć szanse utrzymania pokoju musi przystąpić energicznie do organizowania silnej armii.

Churchil dodał, że opinia publiczna coraz bardziej dopomina się wprowadzenia obowiązku służby wojskowej i stwierdził, że służba taka będzie wprowadzona. (w)

Włoska wizyta w Budapeszcie

Budapeszt (PAT). Włoski podsekretarz stanu do spraw dewizowych Dagostino w towarzystwie dyrektora włoskiego Banku Narodowego Serego przybył w poniedziałek rano do Budapesztu celem odbycia konferencji z dyrektorem węgierskiego Banku Narodowego Baranatem.

Amb. Bullitt u min. Bonneta

Paryż. (PAT) Minister Bonnet przyjął wczoraj rano ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu Bullitta

Król Gustaw wraca do Szwecji

Paryż. (PAT) Król szwedzki opuścił wczoraj o godz. 11 Paryż, udając się do Szwecji.

Były król Alfons otrzyma skonfiskowane majątki

Burgos. (PAT) Zwrot majątku skonfiskowanemu byłemu królowi hiszpańskiemu Alfonsowi XIII następuje w myśl ustawy z 15 grudnia 1938 r., która anuluje wszystkie zarządzenia, wydane przez były rząd republikański w stosunku do dóbr byłego króla.

Belgowie na samoloty dla Francji

Paryż. (PAT) Belgijska izba rzemieślnicza w Lille postanowiła przeprowadzić wśród Belgów, przebywających w północnej Francji, zbiórkę w celu zakupienia i ofiarowania Francji kilku samolotów.

Nowy gabinet australijski

Melbourne. (PAT) Nowy gabinet australijski uformował się w następującym składzie: premier i minister finansów Menzies, minister obrony gen. Castree, spraw zagranicznych Oullett, spraw wewnętrznych Foll.

Trwałość przyjaźni jugosłowiańsko - włoskiej

Białogród. (PAT) Po powrocie do Białogrodu min. Markowicz złożył dziennikarzom jugosłowiańskim oświadczenie, w którym powołując się na komunikat oficjalny, podkreślił trwałość przyjaźni jugosłowiańsko-włoskiej, opartej na układzie belgradzkim, oraz serdeczność i gościnność przyjęcia zarówno ze strony oficjalnych przedstawicieli Italii, jak i ze strony ludności Wenecji.

Brytyjska misja handlowa w Rumunii

Bukareszt. (PAT) Wczoraj po południu przybyła do Bukaresztu brytyjska misja handlowa pod przewodnictwem Leith Rossa.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Reutera w pociągu, Leith Ross oświadczył, iż wysłanie misji brytyjskiej do stolicy Rumunii nastąpiło na skutek inicjatywy króla Karola podczas jego wizyty w Londynie w listopadzie r. ub. Leith Ross dodał, iż głównym celem misji będzie przyczynienie się do wzmożenia wzajemnych obrotów handlowych, co wyrówna pewne trudności, głównie natury finansowej i technicznej.

Lord Perth opuścił Rzym

Rzym. (PAT) Były ambasador W. Brytanii w Rzymie lord Perth opuścił Rzym, udając się do Anglii. Lord Perth, który osiągnął granicę wieku, porzuca służbę dyplomatyczną.

Następcą jego na stanowisku ambasadora w Rzymie będzie sir Percy Lorraine.

Nowy Dom Polski w Kanadzie

Montreal. (PAT) W złotodajnym okręgu Kanady, w Perron w prow. Quebec został uroczyście otwarty nowy Dom Polski, zbudowany przez nieliczną grupę tamtejszych górników polskich.

Uroczystość ta ściągnęła Polaków z szeregu sąsiednich miast i wszyscy podziwiali dzieło garstki ludzi, cieszyli się z powstania nowej placówki polskiej w miasteczku, które przed 15 laty jeszcze nie istniało. Konsula R. P. dra Brzezińskiego, który nie mógł przyjechać, przyjechać, zastępował p. Kasprzyk z konsulatu w Montrealu.

Z NASZEGO STANOWISKA

Skończyć ze „świętem" 1 maja!

Zbliża się dzień, w którym wychowankowie żydowskiej socjal-komunistycznej doktryny wyciągają na ulice miast masy obałamuconych robotników, wciskają im w ręce czerwone płachty i transparenty, ziejące hasłami nienawiści do własnego narodu, Kościoła i religii, a wzywające w myśl interesów żydowskich do „międzynarodowej solidarności proletariatu" i do rozbijania tym sposobem spoistości i zwartości poszczególnych narodów.

W tym roku majufes pierwszomajowy przypada w Polsce w okresie wyjątkowej sytuacji politycznej; w czasie sytuacji, która wymaga bezwzględnego zwarcia i skoncentrowania sił narodowych. W takiej chwili wyciąganie pięści nienawiści i wznoszenie haseł wrogich uczuciom narodowym jest zbrodnią przeciw narodowi i przeciw sile obronnej państwa.

Prawdę tę zrozumiała we Francji Generalna Konfederacja Pracy, naczelna organizacja robotnicza francuska, która postanowiła, że w tym roku robotnicy nie powstrzymają się od pracy w dniu 1 maja. Będzie to od wielu lat pierwszy wypadek, w którym organizacje robotnicze francuskie z własnej inicjatywy zrezygnują z zawieszania w tym dniu pracy. Uchwała umotywowana jest sytuacją międzynarodową, wymagającą niezaprzestawania nawet na chwilę pracy w celu zwiększenia możności obronnych Francji.

Podobną uchwałę powzięło u nas prezydium Związku Związków Zawodowych, poświęcając pracę robotników w dniu 1 maja „na wzmożenie sił obronnych Polski". Natomiast PPS i jej Klasowe Związki Zawodowe postanowiły tylko robotników pracujących w przemyśle wojennym zwolnić od obowiązku wstrzymania się od pracy 1 maja. Inni muszą „świętować". Socjaliści są więc zdania, że wystarczy powstrzymać się od szerzenia anarchii w przemyśle wojennym. Gdzie indziej można, ich zdaniem, wprowadzać zamieszanie i dezorganizację.

To stanowisko socjalistów nie jest dla nikogo niespodzianką. Są oni bowiem od dawna tylko wykonawcami największych burzycieli ładu społecznego — Żydów. Jest to tylko jeden powód więcej by znieść zupełnie to „święto", które w rzeczywistości jest dniem propagandy komunistycznej, a w Polsce stało się wielkim świętem skomunizowanego żydostwa i nieuświadomionych polskich robotników, używanych przez Żydów do ich celów.

Trzeba w końcu powiedzieć wyraźnie: nie ma żadnego „święta" 1 maja! Jest tylko organizowana w żydowskim interesie i za żydowskie pieniądze manifestacja antynarodowa, manifestacja Żydów, nienawidzących Polski, Kościoła, narodu polskiego i jego armii.

Nie ma żadnej „międzynarodowej solidarności proletariatu", gdyż jest ona jedynie solidarnością z międzynarodowym komunizmem i z międzynarodowym żydostwem. Jest natomiast solidarność narodowa, solidarność wszystkich warstw jednego narodu w walce z wrogami tego narodu, zarówno zewnętrznymi, jak wewnętrznymi. Ta solidarność narodowa wyklucza możliwość łączenia się z kimkolwiek, kto przeciw narodowi walczy.

„Solidarność międzynarodowa" jest kłamstwem. Jest nim tym bardziej, że nazywa się solidarnością „proletariatu", gdy w rzeczywistości jest właśnie solidarnością kapitału żydowskiego, posługującego się dla swych, wcale nie „proletariackich" celów, „proletariackimi" hasłami.

Widzieliśmy na ulicach naszych miast bandy pejsatych entuzjastów „polskiego" socjalizmu. Widywaliśmy dotychczas zaciśnięte nienawistne pięści i słyszeliśmy okrzyki: „Precz z Polską!", „Precz z armią!", „Precz z Kościołem!".

Jeśli kiedy, to właśnie dziś z racji sytuacji międzynarodowej nie wolno nam tolerować w kraju podobnej propagandy, podobnie, jak nie tolerujemy antypolskiej propagandy Niemców w Polsce.

Majufes pierwszomajowy musi się skończyć w Polsce.

CZEKAMY

Gra nam co dzień pobudkę rytm serca: do broni!
wołając z głębi duszy echem wielkich zdarzeń —
i krew o czaszkę wali, jak kopyta koni
rozhukanych w zwycięskim ataku husarzy!

A kędy jeno spojrzeć: bagnety, bagnety,
a skoro głowę podnieść: orły samolotów,
a czyją pierś obnażyć: zbrojna w epolety,
a gdy spotkać kolegę: — Czyś, bracie, już gotów?!

A więc czekamy — Polski niezwalczonej roty —
aby wielkość z żył naszych mogła wreszcie bryznąć,
by pierś nasza się stała znów tarczą Europy,
a serce rozgorzałe — sztandarem Ojczyzny!

WIESŁAW PYREK.

ŻYCIE POLITYCZNE

MNIEJSZOŚĆ NIEMIECKA W POLSCE

Wrzaskliwa kampania prasy niemieckiej, która usiłuje wywołać wrażenie o „prześladowaniu" Niemców w Polsce zwraca mimo woli uwagę na to, **jak istotnie przedstawiają się losy tej „uciśnionej" mniejszości w naszym kraju.**

Przede wszystkim **liczba Niemców w Polsce jest tak znikoma (750 tysięcy), że zachodzi olbrzymia dysproporcja między ich siłą liczebną a fantastycznymi aspiracjami politycznymi.**

Na Śląsku Niemców jest 6%. Posiadają oni tam **60 szkół powszechnych** z 8.608 dziećmi, **4 szkoły średnie** z 704 uczniami **oraz 25 przedszkoli** prywatnych z 605 dziećmi. Na ogólną liczbę 298 nauczycieli w szkołach powszechnych **187 uważa się za Niemców a reszta włada znakomicie językiem niemieckim. Na odzyskanych ziemiach Zaolzia** uczy się w 4 publicznych szkołach powszechnych niemieckich **415 dzieci** a w dwóch szkołach wydziałowych **341.** Do **państwowego gimnazjum niemieckiego w Boguminie uczęszcza 155 uczniów.** Szkołę wzgl. klasę mniejszościową powołuje się do życia, **gdy wpłynie odpowiedni wniosek, podpisany przez rodziców co najmniej 40 dzieci** — obywateli polskich. **Swoboda zgłoszeń jest całkowita.**

Pamiętać natomiast należy, że po stronie niemieckiej **na Śląsku Opolskim, gdzie mieszka 700 tysięcy Polaków, a więc niemal tyle, ile jest Niemców w całej Polsce, szkolnictwo polskie niemal zupełnie nie istnieje.** Zaledwie bowiem **sto dzieci (na 700.000 Polaków!)** uczęszcza do szkół polskich, a sprawa liceum raciborskiego **na skutek szykan władz niemieckich dotąd nie została załatwiona.**

Niemcy mają na Śląsku **szereg związków i stowarzyszeń politycznych z Volksbundem na czele.** Mają **Związek Bibliotek Ludowych** (Volksbücherei) oraz nowo otwarte **gminne biblioteki niemieckie w Cieszynie, Boguminie, Pudłowie i Frysztacie.** Szeroko rozgałęziony jest **związek gimnastyczny** (Turnverein), i wszelkie **stowarzyszenia sportowe.** Niemcy na Śląsku dysponują **własnymi dziennikami i tygodnikami z „Kattowitzer Zeitung" i „Oberschlesischer Kurier" na czele.** Prócz tego kolportują swobodnie wszelkie **niemieckie pisma z Rzeszy.**

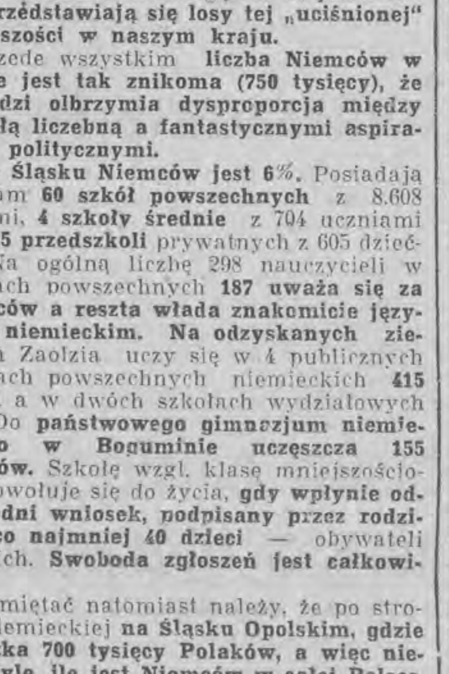
Udział Niemców w przemyśle śląskim, i to udział na naczelnych, kierowniczych stanowiskach **przekracza trzy- lub czterokrotnie stosunek procentowy Niemców do ogółu ludności.** Są więc wyraźnie **uprzywilejowani.**

Przy tym wszystkim niemal na porządku dziennym na Śląsku są **procesy Niemców o działalność wywrotową oraz akcję antypaństwową** zarówno jednostek, jak całych organizacyj (np. „Nationalsozialistische Arbeiterbewegung", „Schwarze Schaar" itp.).

Czas najwyższy **zrównać położenie mniejszości niemieckiej w Polsce z położeniem naszych rodaków uciskanych w Rzeszy** i rozpocząć z Niemców przemawiać językiem, jaki jedynie jest dostępny i zrozumiały dla psychiki „Herrenvolku".

SYLWETKI

Premier z parasolem



Sir Neville Chamberlain. Premier Wielkiej Brytanii. Wybitna postać polityczna, która zwróciła na siebie uwagę i oczy całego świata odwagą inicjatywy w polityce, zgoła niekonserwatywną zdolnością wprowadzania rewolucyjnych zmian w pilnie w Anglii przestrzeganych zwyczajach dyplomatycznych oraz symbolicznym dla swej osoby — parasolem.

Nazwisko Chamberlainów znane jest w całej Anglii. W ostatnich kilku dziesiątkach lat często się powtarzało w życiu politycznym największego imperium świata. Rodzina ta odgrywała bowiem wielką rolę w dziejach Anglii. Neville Chamberlain, syn sławnego „Jo", Józefa Chamberlaina, jednego z twórców imperializmu brytyjskiego, przyrodni brat zmarłego ostatnio b. ministra spraw zagranicznych Austina Chamberlaina, jednego z czołowych polityków angielskich ostatnich czasów, — wybitnym talentem politycznym potwierdził dziedziczne właściwości rodu.

Obecny premier późno rozpoczął swoją karierę polityczną. Mając lat 47 został dopiero rządowym kontrolerem robót publicznych. W wieku 49 lat wszedł do parlamentu. Członkiem rządu angielskiego został mając lat 53. Objął wówczas w gabinecie Baldwina w r. 1923 stanowisko ministra zdrowia publicznego. Po upadku socjalistycznych rządów Mac Donalda, gdy sytuacja gospodarcza Anglii przedstawiała się nader krytycznie, gdy nawet funt, słynny funt szterlingów, król walut świata, zaczynał się chwiać, — Neville Chamberlain w r. 1931 obejmuje tekę ministra skarbu.

Na tym stanowisku wykazał sir Neville Chamberlain kim jest. Narodowi angielskiemu wyznał otwarcie, że jest źle. Stwierdzając to jednak, wysnuł wniosek praktyczny, co należy robić, ażeby sytuację naprawić. Stawiając tak twardo kwestię ryzykował wówczas wszystko: los gospodarczy swego kraju i własne stanowisko. Prawda, uczciwość w potraktowaniu swych obowiązków zostały przez opinię publiczną przyjęte z entuzjamem i zaufaniem. Toteż wkrótce kryzys został opanowany, zamęt w stosunkach społeczno-gospodarczych, wywołany przez socjalistyczne rządy, usunięty. Urzędnicy dobrowolnie obniżyli swe pobory o 10 procent (oczywiście, mieli z czego). Kapitałów z banków nikt nie wycofał. Funt szterlingów został ocalony. Równowaga w gospodarce państwowej przywrócona.

Tak rozpoczęła się kariera — w całym tego słowa znaczeniu: kariera Neville Chamberlaina. Bo kariera polityczna w Anglii — to długa droga. Trzeba przejść przez całą drabinę stanowisk, ażeby osiągnąć najwyższą godność. A szczytem kariery jest bez wątpienia stanowisko premiera Wielkiej Brytanii. Stanowisko, które w Anglii określa się pół żartem, pół serio jako pierwsze po Bogu. Król bowiem — to symbol. Premier zaś — to wcielenie faktycznej władzy, jaką daje konstytucja angielska — obyczajowe prawo i struktura polityczna W. Brytanii, jaką daje naród. Neville Chamberlain do tego stanowiska, stanowiska premiera miał najkrótszą drogę. Stąd jego kariera polityczna w Anglii uchodzi za niezwykłą.

Chamberlain na swym stanowisku jest typowym, rasowym angielskim mężem stanu. Konserwatysta z urodzenia, wychowania i tradycji. Ale konserwatysta z żyłką rewolucjonisty, umiejący z odwagą i równocześnie poczuciem odpowiedzialności dawać wyraz nowym prądom, nowym zagadnieniom, nowym potrzebom. Jest Anglikiem w każdym calu.

Gdy w Europie w roku ubiegłym ważyły się losy pokoju, bez wahania, szybko, natychmiast podejmuje decyzję — tak, jak czyni to dowódca na froncie w ogniu walki. W podeszłym wieku (lat 69), z reumatyzmem w nodze, wbrew zwyczajom decyduje się na podróż samolotem — po raz pierwszy w życiu! — aby bezpośrednio osobiście uratować to, co zdaniem jego ratować należało.

Monachium stało się dlań złudzeniem. Przekonał się o tym. I wyciągnął znowu z całym poczuciem osobistej odpowiedzialności z tego własnego złudzenia wszystkie konsekwencje.

Jako polityk odznacza się dużą rozwagą, ale i zdolnością śmiałej inicjatywy. W działaniu prosty i konsekwentny. Ujmuje i przekonuje szczerością, prawdą, uczciwością. Wybitnie praktyczny z instynktownym poczuciem rzeczywistości. Skromny i prosty w obejściu. Równie prosty jako mówca. Nigdy nie używa barwnych, obrazowych zwrotów. Jego mowy pozbawione są cienia patosu, są wzorem lapidarności, zwięzłości. A dlatego, że są mądre, szczere, uczciwe, dlatego, że każde słowo waży — wywierają wielkie wrażenie, mają znaczenie czynu.

Popularność tego polityka z nieodstępnym parasolem tłumaczyć można także typowymi angielskimi właściwościami charakteru w życiu codziennym, w zwykłych przyzwyczajeniach. Dziwactwo parasola tylko w oczach nie angielskich jest dziwactwem. Podobnie, jak nie rozstaje się z parasolem, nie rozstaje się również z towarzystwem swej żony, z którą odbywa, jak każdy, przeciętny Anglik, codzienny, poranny swój spacer i drogę do ministerstwa. Jest wzorem kochającego małżonka, co w Anglii wysoko się ceni.

W rękach tego człowieka, pełnego równowagi, prostego, prostolinijnego, zdobywającego się na najśmielsze decyzje i przeprowadzającego je z całą energią — spoczywają dziś losy pokoju i wojny. 70-letni premier Anglii, ogniskujący w sobie najlepsze cechy rasy angielskiej, jest dziś najżywotniejszą siłą współczesnej polityki.

Wołoszyn pogodził się z Niemcami

Źródła ukraińskie donoszą z Pragi, że dr Wołoszyn, b. premier „Zakarpackiej Ukrainy", wyjechał z Jugosławii do Niemiec. Wraz z drem Wołoszynem wyjechali jego najbliżsi współpracownicy.

W Jugosławii pozostaje jeszcze niewielka grupa emigrantów, lecz ci według wielkiego prawdopodobieństwa wyjadą również do Niemiec, gdzie już się znajduje cała emigracja z Rusi Podkarpackiej.

Emigranci otrzymali pracę w zachodnich okręgach Niemiec. W Pradze zatrzymało się kilkudziesięciu b. urzędników. Minister Klocurak prowadzi rozmowy z czeskimi władzami, mające na celu znalezienie możliwości zapewnienia bytu tym emigrantom.

Najbliższa przyszłość pokaże, czy wiadomości, jakoby między rządem węgierskim a drem Wołoszynem miały być prowadzone rokowania o powrót emigracji do kraju oraz zezwolenie im na działalność polityczną — odpowiadają prawdzie.

PRZEGLĄD PRASY

Sprawa z Żydami i sprawa z Niemcami

„Prosto z Mostu" pisze o roli Żydów w chwili obecnej w Polsce:

„W chwili obecnej istnieje u nas jedno duże niebezpieczeństwo wewnętrzne: bałamucenie opinii przez Żydów, którzy z zupełnie innych powodów są obecnie antyniemieccy, niż Polacy, a na podstawie tej przypadkowej zbieżności interesów będą się starali sugerować jakąś zbieżność istotną.

„Już obecnie prasa żydowska rozbrzmiewa haselkami, że w obecnej sytuacji wszelki antysemityzm jest „antypaństwowy". Łobuzerkę tę trzeba przygważdżać na każdym kroku. Nasza polska sprawa z Niemcami, a nasza sprawa z Żydami to druga i zupełnie inna a bynajmniej nie mniej ważna. Nasza płaszczyzna tarcia z Niemcami — to sprawa zachodniej granicy, Gdańska, Bałtyku — a wcale nie sprawa żydowskich porachunków z Hitlerem.

„Sprawa żydowska w Polsce jest zupełnie niezależna od tego, jak się aktualnie układają zagadnienia polskiej polityki zewnętrznej. To sprawa opanowania życia gospodarczego, politycznego i kulturalnego kraju przez żywioł obcy, mający swoje własne a inne i koniunkturalnie tylko z polskimi spotykające się interesy. To sprawa pełnej niepodległości wewnętrznej, niemniej ważna od zagrożenia tej niepodległości z zewnątrz.

„Niech więc Żydzi nie liczą na to, że przestanie się im patrzeć na palce, gdyż wzrok skierowany jest z napięciem na granice państwa. Społeczeństwo polskie potrafi chyba zdobyć się na tyle dojrzałości politycznej, by zrozumieć konieczność jednoczesności wysiłku we wszystkich ważnych dla narodu sprawach: bo tylko tak pojmujące swe obowiązki społeczeństwo stworzyć może istotną siłę narodu."

Polacy wiedzą, że mają sprawę z Niemcami i sprawę z Żydami i pamiętają o tym, że obie sprawy są równie ważne dla Polski i obie muszą być przeprowadzone w myśl polskich interesów.

Co Hitler powiedział ministrowi Gafencu

Oburzał się z powodu braku zrozumienia w świecie dla „pokojowych" dążeń Niemiec

(d) Paryż. (PAT). Minister Gafencu zatrzymał się w drodze z Brukseli do Londynu we francuskiej miejscowości kąpielowej Le Touquet, gdzie przed odjazdem do Londynu odbył dłuższą rozmowę z ambasadorem rumuńskim w Paryżu — byłym premierem Tatarescu.

„Excelsior" donosi, że w rozmowie tej min. Gafencu poinformował ambasadora o swym spotkaniu z kanclerzem Hitlerem. Kanclerz Hitler miał uskarżać się na „kampanię oszczerstw" przeciw Trzeciej Rzeszy i miał się oburzać, że wszystkie jego dotychczasowe propozycje dotyczące rozbrojenia i pokojowej współpracy międzynarodowej nie zostały przyjęte. Wreszcie Hitler miał podkreślić z naciskiem, że nowe Niemcy stworzyły swoją jedność wewnętrzną bez przelania kropli krwi.

Redaktor dyplomatyczny „Excelsiora" przytaczając te informacje wyraża przekonanie, że mowa kanclerza Hitlera, która ma być wygłoszona 28 kwietnia, prawdopodobnie będzie dążyła do uspokojenia opinii publicznej świata, podobnie jak ostatnia mowa Mussoliniego. Należy jednak pamiętać, że taktyka niemiecka stosuje co pewien czas, po okresie pozornego odprężenia, przykre niespodzianki dla tejże opinii świata.

Obawy Rumunii

(d) Londyn. (ATE). W londyńskich kołach politycznych komentowana jest żywo odpowiedź, jakiej udzieliła Rumunia na zapytanie skierowane ze strony rządu niemieckiego w związku z apelem prez. Roosevelta.

W odpowiedzi swojej Rumunia przyznała, że wskutek obecnej sytuacji międzynarodowej i niebezpieczeństw tej sytuacji dla pokoju Europy, Rumunia żywi pewne obawy. Nie posiadając jednak wspólnej granicy z Niemcami, Rumunia nie widzi możliwości bezpośredniego ataku na nią. — „Niemcy — podkreśla zresztą odpowiedź Rumunii — sami lepiej znają swoje zamiary, aniżeli Rumunia."

Druzgocące zwycięstwo Stronnictwa Narodowego w Tczewie

W niedzielnych wyborach do Rady Miejskiej Str. Narodowe zdobyło 15 mandatów na ogólną liczbę 24 — „Sanacja" straciła prawie połowę swojego stanu posiadania

(pol) Tczew. (Tel. wł.). Ubiegłej niedzieli odbyły się tu wybory do Rady Miejskiej, które przyniosły Str. Narodowemu wspaniałe zwycięstwo. Uzyskało ono 15 mandatów na ogólną liczbę 24. W poprzedniej Radzie Miejskiej Str. Narodowe rozporządzało tylko 8 mandatami. Lista „sanacyjna" poniosła dużą klęskę, uzyskując zaledwie 6 mandatów. W poprzedniej Radzie Miejskiej „sanatorzy" posiadali 13 mandatów. Socjaliści uzyskali 3 mandaty.

Wynik głosowania oznacza dalszy poważny zanik wpływów „sanacji" na terenie Pomorza i wzrost sił Stronnictwa Narodowego.

Sukces S. N. w Wolbromiu

Wolbrom (pr). W mocno zażydzonym Wolbromiu, pow. olkuski, lista Stronnictwa Narodowego uzyskała w wyborach do Rady Miejskiej 7 mandatów, zaś lista „ozonowa" — 3, Żydzi — 6.

Sukces S. N. w Tomaszowie Maz.

Stronnictwo Narodowe, które dotychczas nie miało swego przedstawiciela w Radzie Miejskiej, uzyskało 7 mandatów, „Ozon" 8, PPS 12, „Bund" 3, Aguda 2. W obozie przeciwników Stronnictwa Narodowego powstała duża konsternacja, ponieważ nikt nie przypuszczał, aby w bardzo silnym skupieniu robotniczym, jakim jest Tomaszów, robotnicy rzucili masowo swe głosy na Stronnictwo Narodowe. Żydzi i Niemcy, nie mając własnej listy, głosowali masowo na PPS.

Do Rady Miejskiej z ramienia Str. Narodowego weszli pp.: **Feliks Kamiński, Stanisław Górniak, Władysław Pazura, Jan Mielczarczyk, Stanisław Musiał, Paweł Gwadera oraz Przybyszewski.**

65 procent głosów polskich uzyskali narodowcy w Pińczowie

„Ozon" niezadowolony z wyborów

Pińczów (pr). Wybory do Rady Miejskiej w Pińczowie przyniosły duży sukces Stronnictwu Narodowemu, które wystąpiło z listą „Narodowo-Mieszczańską" w dwóch okręgach, o przewadze ludności polskiej.

Na kandydatów narodowych padło łącznie 5.569 głosów (6 mandatów), na kandydatów listy „ozonowej" — 6.556 (7 mandatów). W obu tych okręgach przewagę uzyskali „ozonowcy" tylko dzięki głosom żydowskim, gdyż Żydzi nie wystawili własnych list i głosowali po południu tłumnie na listę „sanacyjną". W trzecim okręgu, o przytłaczającej przewadze żydowskiej, Polacy nie wystawiali list i Żydzi wzięli wszystkie 3 mandaty.

Według obliczeń, około 65 pct ludności polskiej głosowało na listę narodową. Charakterystycznym jest, że przepadli czołowi kandydaci „sanacyjni", m. i. prezes miejscowego „Ozonu" dyr. gimn. p. Prokopek, natomiast czołowi narodowcy, jak np. kierownik koła Stron. Narodowego p. L. Suchański przeszli największą ilością głosów. Dodać również należy, że na liście „ozonowej" przeszli ks. dziekan Wiśniewski i prezes Akcji Kat. p. Błaszczakiewicz, o których miejscowi przewódcy „sanacyjni" powiadają, że „to przecież nie nasi ludzie".

Toteż miejscowy „Ozon" jest mocno niezadowolony z takiego wyniku wyborów w (zażydzonym!) Pińczowie. Jego działacze otrzymali upomnienie, że „nie umieją robić wyborów".

Hiszpański admirał gościem niemieckiej floty

Kilonia. (PAT) Wczoraj w południe wylądował na lotnisku Holtenau pod Kilonią samolot wiozący kontradmirała Estruda, podsekretarza stanu w hiszpańskim ministerstwie marynarki. Kontradmirał Estruda zwiedził w towarzystwie attache morskiego Hiszpanii w Berlinie kapitana Espinoza, pancernik „Scharnhorst" oprowadzany przez oficerów marynarki wojennej Rzeszy.

Dziś przewidziana jest wycieczka do szkoły morskiej w Flensburg-Muerwick.

Rozmowy z drem Maczkiem

Białogród. (PAT) „Politika" podaje, że rozmowy prem. Cvetkovicza z drem Maczkiem prowadzone będą dalej za dwa lub trzy dni. Dziennik podkreśla, że przebieg tych rozmów wszystkie koła w Zagrzebiu śledzą z wielkim zainteresowaniem.

Wyniki wyborów w Pabianicach

(pol) Pabianice. (Tel. wł.). Niedzielne wybory do Rady Miejskiej w Pabianicach dały wynik następujący: Str. Narodowe — 5 mandatów, „sanacja" i Str. Pracy — 8 mandatów, Zjednoczenie Narodowe Mieszczańskie i Robotnicze — 3 mandaty, Niemcy — 5 mandatów, Żydzi — 5 mandatów i socjaliści — 14 mandatów.

Wybory odbywały się pod terrorem bojówek socjalistycznych, które w sobotę napadły na lokal wyborczy Str. Narodowego i zdemolowały go. Poza tym, jak już donosiliśmy, w sobotę przedwyborczą policja dokonała licznych aresztowań wśród narodowców. Ogółem aresztowano 12 ludzi, w tym wszystkich kierowników akcji wyborczej. Aresztowanych zwolniono dopiero w poniedziałek rano, tak, że nie mogli oni nawet wziąć udziału w głosowaniu. Żydzi masowo oddali głosy na socjalistów.

Wyniki wyborów we Włocławku

(pol) Włocławek. (Tel. wł.). Wynik niedzielnych wyborów do Rady Miejskiej: Str. Narodowe — 4 mandaty, Chrześcijańskie Zjednoczenie Pracy — 10 mandatów, „Bund" — 3 mandaty, Żydowski Blok Zjednoczenia — 2 mandaty, „sanacja" — 5 mandatów i socjaliści — 16 mandatów. Stronnictwo Narodowe w dwu okręgach żydowskich własnej listy nie wystawiło. Żydzi ze swoich list uzyskali tylko 5 mandatów, co jest wysoce nieproporcjonalne w stosunku do liczby wyborców żydowskich. Żydzi masowo oddali swe głosy na listy socjalistyczne.

W Piotrkowie

Większość głosów w okręgach czysto polskich uzyskało Str. Narodowe, zdobywając ogółem 8 mandatów, PPS 14, „Bund" 7, syjoniści 2, „Ozon" 9.

W Radomsku

Wyniki w Radomsku są następujące: Stronnictwo Narodowe — 3, OZN — 4, PPS — 12, Bund — 4, syjoniści — 1.

Wspaniały sukces narodowców w Sierakowie

(pol) Sieraków. (Tel. wł.). W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Gminnej Sierakowa. Na 12 radnych Stronnictwa Narodowe zdobyło 6 mandatów; poza tym cztery przypadły sympatykom S. N. Inni otrzymali 2 mandaty.

Uniewinnienie narodowca

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Przemyśla, że tamtejszy Sąd Okręgowy uwolnił członka Stronnictwa Narodowego Zdziobka z Gustawowa, oskarżonego o zdemolowanie mieszkania księdza grecko-katolickiego Hrynka. Przewód sądowy wykazał całkowitą niewinność p. Zdziobka. (w)

Tajemnica lekarza

124)

Chociaż pod tym względem była spokojną, bała się jednak dzisiejszej wizyty Andersona.

Nie ulegało wątpliwości, że przyjdzie między nimi do wyjaśnień.

Jutro będzie poza obrębem szpitala, do jutra więc trzeba rozstrzygnąć, jaką formę przybierze ich stosunek w przyszłości.

Obawa, iż utraci ukochanego, napełniała ją niewymownym strachem.

Godzina, w której zwykle Anderson przychodził, minęła już.

Co będzie, jeżeli nie przyjdzie?

Obawy jej są płonne, słyszy zbliżające się kroki.

Obróciła się, na twarzy jej odmalowało się rozczarowanie.

Służąca przyniosła jej list, oddany przez posłańca.

Julia zbladła.

Ze strasznym przeczuciem zerwała kopertę.

Wypadła z niej karta wizytowa.

Pochwyciła ją, czytając szybko.

Okrzyk rozpaczy wyrwał się z jej piersi.

„Nieprzewidziane okoliczności zmuszają mnie do wyjazdu z Berlina dziś jeszcze. Żegnam panią, Pani Baronowo! Niech Ci Bóg dopomoże".

Z poważaniem
Anderson

Tak brzmiała treść kartki.

Słowa te były dla niej potępieniem.

Usuwał się, chcąc jej oszczędzić upokarzających wyjaśnień.

Oczy jej napełniły się łzami, z rozpaczą załamywała dłonie.

Szczęście, jej spokój i szacunek dla samej siebie minęły bezpowrotnie.

— Ściemnia się, jest już chłodno — ozwał się za nią głos zakonnicy. — Jesteś pani nieostrożną, powinnaś być już w swoim pokoju. Pomyśl pani, że recydywa mogłaby cię przykuć na nowo do łóżka.

Julia wstała powoli z trudnością.

— Ot, jak słabą pani jesteś — ozwała się znowu siostra. — Jak blada! Na Boga, pani drżysz. Zaraz przyślę doktora.

— Nie, nie! — zawołała Julia — jestem zupełnie zdrową. — Otrzymałam tylko list z przykrymi wiadomościami. Jutro bezwarunkowo opuszczę zakład.

Przyszedłszy do swego pokoju, usiadła zamyślona.

Czy nie była szaloną, że dążyła do świata. Czyż nie lepiej było zamknąć się na zawsze w tych spokojnych murach?

Nie, była stworzoną do walki.

— Będzie więc walczyć o straconą cześć, miłość i szczęście.

Nazajutrz opuściła zakład, udając się do Ostendy, stosownie do rady lekarza.

Hotel, w którym umieściła się Julia, był przepełniony Francuzami, Niemcami, Anglikami, jak zwykle w pełni sezonu.

Julia nie szukała rozrywek, starając się przede wszystkim uspokoić swoje stargane nerwy.

Od kilku dni była już w Ostendzie, gdy zaszedł wypadek niepokojący ją niezmiernie.

Chodząc po promenadzie, ujrzała wspaniały ekwipaż, zaprzężony w parę wspaniałych kasztanów.

— Patrz pan, jaki piękny pojazd! Czyj może on być? — zapytał jakiś pan idący za nią, swego towarzysza.

— Co? nie znasz pan królowej sezonu? — odpowiedział tenże. — Zbliża się ku nam śliczna baronowa Gross. Jest cudownie piękna, niemal jak jej urocza towarzyszka. Uważaj pan.

Julia zadrżała, mimowoli zwracając oczy ku przejeżdżającemu eleganckiemu powozowi.

W powozie siedziała Dolores, ta sama, której dała przytułek jako obląkanej, a obok niej równie piękna kobieta, prawdopodobnie jej towarzyszka!

Julię opanował dziki niepokój, zastanawiała się przez chwilę, czy nie pobiec do baronowej.

Jeżeli Dolores jest tutaj, z pewnością znajduje się też nędznik, który złamał jej życie.

Pójdzie i obrzuci go swą pogardą w jej obecności.

Nie, nie zrobi tego, poniżyłaby się tylko wobec Dolores i odegrała nędzną rolę.

Zirytowana powróciła do hotelu.

Ilona od niedawnego czasu bawiła w Ostendzie, a imię jej było na wszystkich ustach.

Otaczała się książęcym zbytkiem. Willa, którą sama ze służbą zamieszkiwała, urządzona była wspaniale. Pojazd, którym codziennie o pewnej godzinie wyjeżdżała, wzbudzał podziw znawców.

Najczęściej wyjeżdżała na przechadzkę sama, zauważywszy, że piękność jej towarzyszki większy wzbudza podziw, niż jej samej.

Miała nawet zamiar postarać się o inną towarzyszkę, lecz zaniechała tej myśli, przekonawszy się, że nie znalazłaby osoby, ulegającej bardziej kaprysom i zajmującej się troskliwie dzieckiem.

Wyjeżdżając nagle z Berlina, Ilona zabrała małą wbrew swemu pierwotnemu zamiarowi, bojąc się, że będzie miała z nią ambaras.

Że tak nie było, zawdzięczała jedynie Dolores, która zajęła się małą z prawdziwym oddaniem.

Nie miała za to wdzięczności, ani dziecka, które pozostało uparte i złe, ani od matki, która traktowała Dolores z góry.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gen. Laidoner o swych wrażeniach z Polski

Naczelny wódz armii estońskiej wyraził się niezwykle pochlebnie o polskim przemyśle wojennym — Estonia na każdą napaść odpowie walką

(d) Warszawa. (Tel. wł.). Wódz naczelny armii estońskiej gen. Laidoner zaprosił w poniedziałek na godz. 9 rano przedstawicieli prasy polskiej na konferencję w swoich apartamentach w Pałacu Blanka, podczas której m. i. oświadczył, iż to, co widział w Stalowej Woli i Rzeszowie w fabrykach przemysłu wojennego, stanowi po prostu niespodziankę i świadczy o wielkości zamierzonego dzieła. Najbardziej gen. Laidonera uderzyło w Polsce niewzruszone zdecydowanie i niezmienna wola obrony niezależności i gotowość do walki z najazdem, skądkolwiekby zagrażał.

Mówiąc o stosunkach polsko-estońskich i konferencjach, odbytych z marszałkiem Śmigłym i min. Beckiem, gen. Laidoner podkreślił, iż mógł stwierdzić, że mimo, iż Polska jest wielkim mocarstwem, a Estonia małym krajem, oba państwa posiadają wiele wspólnych interesów.

Z kolei gen. Laidoner odpowiadając na pytania dziennikarzy, dotyczące nastrojów, panujących w Estonii i stanowiska tego kraju w obliczu sytuacji międzynarodowej, oświadczył, co następuje:

„Stwierdzić mogę, oczywiście, iż panuje u nas zupełny spokój. Trzeba jednak przewidywać wypadki. Mamy nadzieję, iż pokój będzie utrzymany, ale trzeba być gotowym do obrony go z bronią w ręku. Toteż jesteśmy gotowi. Jeśliby ktokolwiek miał zakusy na nasz kraj, odpowiemy mu z bronią w ręku. Jest to nasza niezłomna decyzja. Nie ma dla nas wyboru".

Na pytanie o charakter stosunków, łączących Estonię z jej sąsiadami, generał oświadcza, iż jego zdaniem Finlandia i Łotwa zajmują w powyżej przedstawionej sprawie identyczne stanowisko. Co do węzłów umownych, to Estonia posiada sojusz tylko z Łotwą. Podstawą stosunków z Rosją pozostają traktat pokoju i pakt o nieagresji.

Na zakończenie gen. Laidoner raz jeszcze wyraża zadowolenie ze swego pobytu w Polsce, zaznaczając, iż zarówno on jak i jego małżonka żywo odczuli niezwykłą uprzejmość przyjęcia.

„Widziałem, oświadcza generał dziennikarzom, iż Polska rozwija się z uderzającą szybkością. Jestem pewien, że rozwój ten będzie w przyszłości jeszcze szybszy, o ile tylko będziemy mieli pokój w tej części świata! Tego też życzę i Estonii, ale zaznaczam, że jeśli trzeba się będzie bronić, jesteśmy gotowi".

Z NASZEJ ARMII



Polskie działko przeciwczołgowe w akcji
(Fot. Ryś — Warszawa)

Straszne samobójstwo górnika w kopalni

Opasał się pasem z nabojami górniczymi i spowodował wybuch

Katowice, 24. 4. (ajs) W jednym z przodków w pokładzie Heitzmann na poziomie 400 m. w podziemiach kopalni „Polska" w Świętochłowicach zostały znalezione straszliwie poszarpane zwłoki górnika 47-letniego Marcina Sojki z Chorzowa II (Wandy 37), który miał zupełnie zmiażdżony tułów.

Prawdopodobnie miał tu miejsce wypadek niezwykłego samobójstwa. Sp. Sojka sporządził sobie mianowicie pas naboi górniczych i w tym nieczynnym ganku spowodował wybuch, który go rozszarpał. Co było powodem tego kroku, nie wiadomo.

Niedola Polaków w Niemczech

Wymowny artykuł p. Fryderyka Eccarda w „Figaro"

(d) Paryż (PAT) B. Senator departamentu Dolnego Renu p. Fryderyk Eccard zamieszcza na łamach „Figaro" artykuł o położeniu mniejszości polskiej w Trzeciej Rzeszy.

Autor przytacza na wstępie, że według danych niemieckich z r. 1910 na obszarze obecnej Rzeszy znajdowało się półtora miliona Polaków. Statystyki Trzeciej Rzeszy starają się wykazać mniejszą liczbę ze zrozumiałych względów. Jednak — zdaniem p. Eccard — wobec dużego przyrostu naturalnego Polaków, liczba ludności polskiej w Niemczech powinna być dzisiaj raczej większa.

Autor cytuje obszerne dane, charakteryzujące stosowanie ustawy o ochronie terytoriów pogranicznych, jako politykę administracyjną, zmierzającą do wynarodowienia mniejszości polskiej w Niemczech. Przytacza dalej różne konkretne przykłady jak np. wypadek znanego działacza na Śląsku p. Bożka, któ- na mocy zarządzenia policji wysiedlony został z ziemi gdzie rodzina jego mieszkała od 15-go wieku i otrzymał zakaz zamieszkiwania na wszystkich obszarach o ludności polskiej.

Dalej podaje p. Eccard podobne wypadki, jak np. wysiedlenie Polaka Jankowskiego oraz ks. Mielca, który nię zgodził się aby w jego kościele odprawiano nabożeństwa w języku niemieckim.

Rozwiązanie niemieckich organizacyj w Alzacji i Lotaryngii

Nowe dekrety rządu francuskiego w celu zwalczania propagandy antynarodowej

Paryż (PAT). Agencja Havasa donosi:

W celu zwalczania propagandy antynarodowej, prowadzonej w różnych formach we Francji, a w szczególności w Alzacji i Lotaryngii, rząd francuski na ostatnim posiedzeniu rady ministrów wydał szereg ważnych zarządzeń. Po wysłuchaniu sprawozdania ministra Chautemps, dotyczącego sytuacji w Alzacji i Lotaryngii, rząd postanowił rozwiązać trzy organizacje, których działalność była szkodliwa dla jedności narodowej. Są to: „Yungmanns Shast", „Bund Erwin von Steinbach" i „Elsaessischer Volksbildungsverein".

Na tym samym posiedzeniu rady ministrów przedstawiono do podpisu prezydenta Lebruna dwa dekrety, z których jeden przewiduje surowe kary za otrzymywanie z zagranicy funduszów, przeznaczonych na prowadzenie we Francji propagandy antynarodowej, drugi dekret jest wymierzony przeciwko działalności, zmierzającej do wywołania nienawiści, lub niezgody pomiędzy Francuzami z powodów rasowych, lub religijnych.

Na żądanie Żyda

prezes Stronnictwa Narodowego skreślony z listy Komtietu Zbiórki na FON i POP

W roku ub. w Sokołowie Małopolskim, zorganizował się miejscowy Komitet, który miał za zadanie ufundować armii polskiej karabin maszynowy. W skład Komitetu wszedł m. i. prezes Koła Stronnictwa Narodowego p Jan Pustkowski.

Komitet w tym samym składzie został zwołany w dniu 15 bm. celem omówienia zbiórki na FON i POP. Na zebraniu tego Komitetu uchwalono, że wszyscy jego członkowie po dokooptowaniu jeszcze kilku poważniejszych osób z mieszkańców miasta mają przeprowadzić zbiórkę na FON i POP w dniu 17 kwietnia 1939 r. Stosownie do tej uchwały prezes Koła Stronnictwa Narodowego zgłosił się w dniu zbiórki jako jeden z pierwszych celem wypełnienia swego obowiązku jako członka Komitetu.

Zgłaszającemu się oświadczył urzędnik Magistratu w Sokołowie p. Franciszek Walicki, że został skreślony z listy zbierających, ponieważ jest antysemitą i to wpłynęłoby na to, że Żydzi nie dawaliby pieniędzy.

Sokołów Małopolski jest miastem narodowym a wpływy Stronnictwa Narodowego wśród ludności polskiej mają zdecydowaną przewagę, toteż skreślenie z listy prezesa Stronnictwa spotkało się wśród ludności polskiej z powszechnym oburzeniem. Obrażony również tym prezes Stron. Nar. udał się do zastępcy burmistrza, a zarazem prezesa Obozu Zjednoczenia Narodowego z zapytaniem, na jakiej podstawie skreślono go z listy osób zbierających pieniądze. W odpowiedzi na to p. Koziarz oświadczył, że prezes Stron. Nar. został skreślony z listy przez niego na wyraźne życzenie Żyda Samuela Kaltera (!)

O skreśleniu prezesa Stronnictwa Narodowego z listy zbierających nie wiedział nic prezes Komitetu ks. dziekan Bukała.

Faktu tego nie opatrujemy na razie komentarzem. Czekamy na wyjaśnienie p. Koziarza i przede wszystkim Komitetu, który powinien mocno zareagować na tę zniewagę.

Odprawa wojewodów

Warszawa. (PAT) W prezydium Rady Ministrów odbywa się dwudniowa odprawa wojewodów zwołana przez premiera gen. Sławoja-Składkowskiego w sprawach zatrudnienia bezrobotnych przy inwestycjach realizowanych w roku bieżącym przez instytucje państwowe i samorządowe.

Z pobytu min. De Monzie w Polsce

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym minister de Monzie wraz z otoczeniem wpisał się do ksiąg audiencjonalnych Prezydenta R. P. i marszałka Śmigłego-Rydza oraz złożył wizyty premierowi gen. Sławoj-Składkowskiemu, wicepremierowi Kwiatkowskiemu i panu ministrowi spraw zagranicznych Beckowi.

O godz. 10 odbyła się uroczystość złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

O godz. 13 m. 30 minister komunikacji Ulrych podejmował śniadaniem francuskiego gościa.

Ciągnienia pożyczki dolarowej i inwestycyjnej

Warszawa. (Tel. wł.) W dniu 1 maja odbędzie się ciągnienie 4 pct pożyczki dolarowej, w czasie którego wylosowana będzie premia 12 tys. dol.

W dniu 5 maja rozpocznie się 3-dniowe ciągnienie premiowej pożyczki inwestycyjnej 1 emisji, w czasie której wylosowana będzie premia w wysokości pół miliona złotych. (w)

Przeciw abonowaniu pism niemieckich

(d) Katowice (ATE) Na terenie Śląska rozwija się samorzutnie akcja przeciw abonowaniu przez właścicieli lokali publicznych pism niemieckich, ustosunkowanych nieprzychylnie dla Polski.

Wielu restauratorów i właścicieli kawiarń przestało zupełnie abonować czasopisma niemieckie, co przez ogół społeczeństwa polskiego przyjęte zostało z dużym zadowoleniem.

Kraków ma komisarza

Jest nim dr B. Czuchajowski

Kraków, 24. 4. (b) Mianowany definitywnie z końcem ubiegłego tygodnia komisaryczny prezydent dr Bolesław Czuchajowski obejmie urzędowanie w tych dniach po zaprzysiężeniu.

Dr Czuchajowski jest z zawodu sędzią, był m. i. wiceprezesem Sądu Okręgowego w Krakowie. Ostatnio zajmował stanowisko notariusza w Krakowie. W samorządzie krakowskim pracuje od r. 1931.

Brama Stanisława Augusta na Jasnej Górze rozebrana

Częstochowa, 24. 4. (f) Na Jasnej Górze dokonuje się poważnych inowacji, których ofiarą padła przede wszystkim brama Stanisława Augusta, druga po bramie ks. Lubomirskich. Została ona zupełnie rozebrana, a na jej miejscu będzie zbudowana wspaniała, nowoczesna dzwonnica. Obecnie prowadzone są roboty ziemne celem założenia silnych fundamentów pod tę dzwonnicę, która mieścić będzie kilka potężnych dzwonów poruszanych elektrycznością.

Manewry floty sowieckiej

Moskwa. (Tel. wł.) Rozpoczęły się manewry floty sowieckiej w Zatoce Fińskiej. Zapoczątkowały je ćwiczenia łodzi podwodnych. W związku z tym wysuwają przypuszczenia, iż sowieckie czynniki miarodajne są zdecydowane rozbudować flotę podwodną, która w razie konfliktu zbrojnego może mieć większe znaczenie niż okręty liniowe. (w)

Ustawa o prawach wyjątkowych w Belgii

Bruksela. (PAT) Na porannym posiedzeniu gabinetu ustalony został ostateczny tekst deklaracji rządowej. Po sprawozdaniu min. skarbu Gutta, rada ministrów przedyskutowała i zatwierdziła projekt ustawy o prawach wyjątkowych, jaki rząd w trybie przyspieszonym przedstawi parlamentowi.

Adwokaci o biurach

Warszawa. (Tel. wł.) Rady Adwokackie zdecydowały się wystąpić do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie przeprowadzenia weryfikacji koncesyj wydawanych właścicielom biur pisania podań do władz administracyjnych i sądowych. Rady adwokackie wypowiedziały się za ponownym rejestrowaniem wszystkich biur pisania podań. (w)

Kwiecień

25

Wtorek

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Marek ewang.
Środa: Marceli
Kalendarz słowiański
Wtorek: Jarosław
Środa: Spitimir
Słońca: wschód 4.35
zachód 19.07
Długość dnia 14 g. 32 min.
Księżyca: wschód 9.11
zachód 0.08
Faza: 6 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91, tel. 173-55

Godziny przyjęć: 11 — 13 i 16 — 17

TELEFONY:

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i S-ka (Żyd) plac Kościelny 8, Charemza, Pomorska 12, Wagner i S-ka, Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i S-ka Żeromskiego 37, Gorczycki, Przejazd 59, Epsztajn (Żyd) Piotrkowska 225, Szymański, Przędzalniana 75.

DYŻURY APTEK:

Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straży Pożarnej 8.
Pogotowie Miejskie 102-06.

TEATRY:

Teatr Miejski — „Zaczarowane koło"

KINA:

Capitol — „O czym się nie mówi".
Corso — „Dolina gigantów".
Ikar — „Przygody Robin Hooda"
Metro — „Walka o szczęście"
Oświatowe-Słońce — „10 z Pawiaka"
Palace — „Iweta"
Palladium — „Królewna Śnieżka"
Przedwiośnie — „Sygnały".
Rialto — „Panny na wydaniu".
Stylowy — „Dwie kobiety".

KRONIKA MIEJSCOWA

„Jajko" kombatantów formacyj wschodnich

(ł) W dniu 29 kwietnia rb. o godz. 20 w lokalu Garnizonowego Ogniska Podoficerskiego w Łodzi przy ul. Mielczarskiego 35 odbędzie się „tradycyjne jajko" dla członków z rodzinami Związków: Legionistów Polskich Formacyj Puławskiej, Kaniowczyków i Żeligowczyków, b. żołnierzy I Korpusu Polskiego na Wsch., Sybiraków i Murmańczyków. Strój dowolny.

Wielki koncert na FON

(ł) Klub Pracowników firmy John Sp. Akc. w Łodzi organizuje w dniu święta narodowego 3 Maja wielki koncert w sali przy ul. Moniuszki 3. Całkowity dochód z koncertu przeznaczony został na FON. W programie przewidziany jest występ chóru, referat p. M a ł e c k i e g o, recytacje, występy orkiestry itd.

Targi Północne w Wilnie

(ł) Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że w ramach V Targów Północnych w Wilnie, które odbyć się mają w terminie od 19. VIII. do 3. IX. rb., będą urządzone ogólnopolskie Targi ziół leczniczych, grzybów i konserw roślinnych w dniach od 1 do 3 września rb.

Z Klubu Pracowników f-my John

(ł) Klub Pracowników f-my John zorganizował w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 215/17 „święcone", w którym wzięli udział pracownicy f-my oraz przedstawiciele dyrekcji. Podczas uroczystości wręczono członkowi Klubu p. P a s z k e odznakę brązową Warszawskiego Związku Kolarskiego oraz dyplom honorowy.

„Jajko" w Kole Zubardź Str. Nar.

(ł) Tradycyjna miła uroczystość odbyła się w kole Zubardź Str. Nar., którą zagaił prezes koła W y r z y k o w s k i. W uroczystości wzięli udział: prezes adw. B o l e s ł a w G r o c h o w s k i i prezes adw. F r a n c i s z e k S z w a j d l e r.

Z Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów

(ł) W sympatycznym nastroju odbyła się uroczystość dzielenia „jajkiem" w Klubie Pracowników Zjednoczonych Zakładów Scheiblera i Grohmana.

ŻYD WOLFF ZNÓW NA WIDOWNI!

Żyd przewodniczył konferencji właścicieli nieruchomości!

Zaprotestowało przeciwko temu I. Stow. Właścicieli Nieruchomości na Bałutach — Filosemickie stanowisko pp.: Burka, Wajera, Góralskiego Sikorskiego i Domagalskiego,

W celu stworzenia długoterminowego kredytu polskiego dla polskiej własności nieruchomej miejskiej — za pomocą zmiany statutu Towarzystw Kredytowych Miejskich w Warszawie, w Łodzi i innych oddziałach — stworzono takie warunki, które doprowadziły do wyborów, **z których Polacy otrzymali większość.**

Dzięki rozważnej pracy dyrektora Tow. Kredytowego Miejskiego w Łodzi p. **Byczkowskiego**, łódzkie Towarzystwo doszło do zrównoważonego bilansu i właściwego narastania funduszów: amortyzacyjnego i zapasowego.

Przy całej tej akcji, bardzo ważnej dla polskiego kredytu długoterminowego, nie jest zrozumiałe dla czego **wybrani przez polską większość: p. dyr Grabowski i Majb, jako zarząd I-go Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości z roku 1907, — na konferencję zarządów wszystkich właścicieli nieruchomości ponownie wprowadzają Żydów w osobach: osławionego Króla, Wolffa i Fryzego.**

Na posiedzeniu wspólnym zarządów właściciel nieruchomości w ub. tygodniu przy ul. Pomorskiej **na wniosek dyr. Grabowskiego przewodniczył Żyd Wolff.**

Na skutek takiej polityki ponownego wprowadzania Żydów na posiedzenia chrześcijańskich stowarzyszeń właścicieli nieruchomości — **I. Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości na Bałutach odmówiło udziału w konferencji i zasiadania przy jednym stole konferencyjnym. Delegaci tego Stowarzyszenia konferencję opuścili.**

Charakterystyczne jest, że członkowie zarządu Stowarzyszeń Właścicieli Nieruchomości na Przedmieściach (Koziny, Chojny, Zarzew, Widzew, Rokicie), **którzy są członkami „Ozonu" — pozostali na sali obrad i utworzyli wspólnie z Żydami delegację dla odbycia konferencji z panem wojewodą i panem prez. Chałupką-Kwapińskim.**

Osobami biorącymi udział w prożydowskiej pracy byli panowie: **BUREK — PREZES OZON ZACHÓD, WAJER, BYŁY NACZELNIK URZĘDU ŚLEDCZEGO W ŁODZI, GÓRALSKI, DOMAGALSKI, SIKORSKI I SPODENKIEWICZ.**

Nie przypuszczamy ani na chwilę w związku z polityką czynników decydujących na terenie towarzystw kredytowych miejskich, — **aby tego rodzaju filosemickie poczynania panów: Grabowskiego i Majba znalazły uznanie wśród ogółu Polaków, właścicieli drobnych nieruchomości na przedmieściach Łodzi.**

JUŻ NAJWYŻSZY CZAS, ABY ZWOŁAĆ WALNE ZEBRANIA ODDZIAŁÓW STOWARZYSZEŃ WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI NA PRZEDMIEŚCIACH: KOZINACH, ROKICIN, CHOJNACH, ZUBARDZIN I WIDZEWIE, ABY PANOWIE Z „OZONU" ZROZUMIELI, IŻ, PROWADZĄC FILOSEMICKĄ POLITYKĘ, ZNAJDUJĄ SIĘ W DUŻEJ SPRZECZNOŚCI Z POGLĄDAMI TYCH, KTÓRZY IM TE MANDATY POWIERZYLI.

Z akcji filosemickiej wydzielić należy **osobę dyr. Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Smarzyńskiego,** który fachowym przedstawianiem rzeczowych postulatów własności nieruchomej miejskiej na terenie okręgu łódzkiego — **zjednał sobie sympatię nie tylko władz centralnych w Warszawie, ale również uznanie społeczeństwa polskiego w Łodzi.** (jot)

Wychowanki S. S. Salezjanek pod własnym sztandarem

W ubiegłą niedzielę w Żeńskiej Szkole Krawiecko - Bieliźniarskiej Zgromadzenia ss. Salezjanek przy ul. Franciszkańskiej odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia sztandaru i przekazania go uczennicom.

Mszę św. w kaplicy szkolnej odprawił ks. prałat R y s z y ń s k i, który również dokonał poświecenia sztandaru.

Po mszy św. na podwórku szkolnym nastąpiło przekazanie przez prezesa Koła Rodziców p. Kuśmidra sztandaru uczennicom. Następnie przedstawiciele władz i zaproszeni goście wbijali gwoździe oraz wpisywali się do księgi pamiątkowej. Piękną uroczystość zakończyła okolicznościowa akademia szkolna.

Zarządzenia w sprawie obrony przeciwgazowej i lotniczej

(ł) Wydany został okólnik do właścicieli domów w Łodzi, w którym nakazuje się wyposażenie posterunków przeciwpożarowych w domach, organów ratowniczych sanitarnego i posterunków domowych służby bezpieczeństwa w maski przeciwgazowe lub maseczki, pakiety przeciwiperytowe, siekiery, latarki elektryczne, apteczki z materiałem sanitarnym według ustalonych wzorów, łopaty, materiały do urządzania przejść przez plamy chemiczne itd.

Nadto zalecono zainstalowanie na strychach gaśnic płynowych, zgromadzenie odpowiedniej ilości piasku, urządzenie instalacyj wodnych, zaopatrzonych w potrzebną ilość wody (250 litrów na każde 100—200 metrów kw. powierzchni domu).

Obowiązek zaopatrzenia organów służby obrony przeciwgazowej i lotniczej ciąży na właścicielach domów, a winni niedopełnienia obowiązku podlegają karze grzywny lub aresztu do 2 lat. Zaopatrzenie nastąpić musi w ciągu bież. tygodnia.

Wyruszyła kolumna do walki z gruźlicą

Poświęcenie ruchomej wojewódzkiej poradni przeciwgruźliczej

(ł) **Staraniem łódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego została zorganizowana ruchoma poradnia przeciwgruźlicza, która ma na celu walkę z gruźlicą na prowincji.**

W ubiegłą niedzielę odbyła się właśnie uroczystość poświęcenia samochodu, kompletnie wyposażonego w nowoczesne urządzenia, potrzebne do walki z gruźlicą.

Na uroczystość przybyli: dr S a l a k — naczelnik wydziału zdrowia urzędu wojewódzkiego, dr Ł a d y ń s k i, dr N o w i c k i — lekarz powiatowy, dr W e y l a n d — lekarz powiatu grodzkiego, dr G a r d u l a — naczelny lekarz Ubezpieczalni Społecznej, dr Misjon — naczelny lekarz miejski, dr Stańczak — inspektor szpitalnictwa miejskiego, dr Rejterowski — przedstawiciele świata lekarskiego, przedstawiciele Towarzystw Przeciwgruźliczych z Pabianic i Tomaszowa Mazowieckiego i Zduńskiej Woli, przedstawiciel miasta itd.

Poświęcenia kolumny przeciwgruźliczej dokonał ks. prałat Dominik K a c z y ń s k i, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Z kolei kolumna przeciwgruźlicza została przekazana powiatowi piotrkowskiemu, w imieniu którego przemówił dyr. Ubezpieczalni Społecznej w Piotrkowie Tryb. p. J a k u b o w s k i. Kolumna przeciwgruźlicza w niedzielę odjechała do Piotrkowa, gdzie przez kilka miesięcy będzie pełnić służbę w walce z gruźlicą.

KRONIKA DNIA

Mojżesz Zylberszłajn (Żydowska 19) został zatrzymany pod zarzutem kradzieży i osadzony w areszcie.

Z mieszkania Franciszki Góreckiej (Pabianicka 44) skradziono radioaparat i harmonię ręczną wartości 500 zł.

Na Chojnach został ranny nożem Antoni Czapla (Napiórkowskiego 85). Rannego opatrzyło pogotowie.

20-letnia Halina Krokocka (Górna 6), wyskakując z tramwaju na ul. Srebrzyńskiej padła na bruk doznając pęknięcia czaszki. Ranną przewieziono do szpitala.

Na st. Widzew w czasie spinania wagonów doznał zmiażdżenia prawej stopy pracownik kolejowy 29-letni Edward Rozpinek (Niska 6).

Na Placu Wolności zatrzymano naganiacza, który mimo święta wabił klientów do zamkniętych z frontu sklepów. Naganiacz Jankiel Dymant skazany został administracyjnie na 7 dni aresztu.

Franciszek Podolak (Piaseczna 10) skazany został administracyjnie na 2 tyg. aresztu za udzielanie mieszkania dla uprawiania nierządu.

Felicja Frencel, właścicielka drogerii przy Wólczańskiej 99 za sprzedaż specyfików lekarskich i trucizny bez przepisów lekarzy skazana została na 100 zł grzywny.

Za dzikie budownictwo bez planu i zezwoleń władz skazanych zostało administracyjnie 10 osób na grzywny do 150 zł.

SPORT

Piłka nożna

(sp) Sokół — TUR 2:2 (1:1). Mecz o mistrzostwo klasy B w Łodzi. Bramki dla Sokoła, który grał z rezerwowymi uzyskali Włodarczyk i Wiktorski z karnego. Widzew zdobyły wyrównujaca bramkę z rzutu wolnego na 3 minuty przed końcem zawodów. W tabeli prowadzi jeszcze nadal Sokół przed Widzewem, lecz tylko lepszym stosunkiem bramek. Przedmecz rezerw 2:1 dla TUR. (Pn)

Piłka ręczna

(sp) **Mistrzostwa Łodzi w szczypiórniaku.** W ub. sobotę rozpoczęły się w Łodzi mistrzostwa Łodzi w szczypiórniaku męskim i żeńskim, przy czym na pierwszy ogień poszło kilka ciekawych spotkań. Podajemy wyniki:

Szczypiórniak męski: IKP — Wima 5:0 (walkower), ŁKS — TUR 10:5 (5:2). Było to spotkanie mistrza z wicemistrzem okręgu. TUR — IKP 11:3 (7:2), ŁKS — Znicz 7:2 (4:2).

Szczypiórniak żeński: Znicz — ŁKS 6:5 (1:3), K. P. Zjednoczone — Wima 4:3 (1:1), IKP — K. P. Zjednoczone 8:4 (3:2). (Pn)

Szermierka

(sp) **Łódź — Warszawa 21:15.** W niedzielę odbył się w Łodzi międzymiastowy mecz szermierczy drużyn reprezentacyjnych szkół średnich Łódź—Warszawa. Zwyciężyła Łódź w stosunku 21:15. Drużyna łódzka miała najlepszych zawodników w Znośce, Zydlerze i Rybickim. W zespole stolicy wyróżniali się lepszym poziomem walki Medwadowski i Sieradzan. Należy zwrócić uwagę na nieodpowiednią organizację zawodów; w szczupłej sali pozwalano na palenie tytoniu, a co gorsza, nawet sędzia główny spełniał swą rolę z papierosem w ustach. Przykład dla młodych zawodników mało budujący. Poza tym odbył się mecz młodych drużyn Policyjnego K. S. (Łódź) z PKS (W-wa) we florecie zwyciężyli łodzianie 10:6.

Oddamy swą krew za wiarę i ojczyznę!

Z rocznego zjazdu delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej

(ł) Tegoroczny zjazd Delegowanych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej był wielką manifestacją religijnopatriotyczną.

Na zjazd przybyło kilkuset przedstawicieli z całej diecezji łódzkiej. Po mszy świętej, odprawionej w katedrze przez ks. prałata Stanisława S z a b e l s k i e g o, delegaci zebrali się na obradach w sali Domu Katolickiego przy ul. Gdańskiej 111.

Zjazd otworzył prezes Stowarzyszenia p. naczelnik Chwalbiński, witając J. E. księdza bisk. **Wł. J a s i ń s k i e g o**, przedstawiciela armii p. kapitana O s t a p o w i c z a.

Po uczczeniu pamięci wielkiego papieża, Piusa XI, zabrali głos J. E. ks. biskup Wł. J a s i ń s k i, który w pięknych słowach nawoływał młodzież do wytężonej pracy nad kształtowaniem swego ducha, woli, do zwielokrotnienia swych wysiłków w służbie Boga i Ojczyzny.

Z kolei referat na temat: „Młodzież gotowa do służby ojczyźnie" wygłosił dr **Antoni Niesiołowski.**

Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły złoży sekretarz generalny ks. Zygmunt F r a n c z e w s k i. Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą gotowość młodzieży katolickiej do spełnienia swego obowiązku w obronie granic Polski.

Z a z n a c z y ć n a l e ż y, ż e n a z j e ź d z i e s a m o r z u t n i e z e b r a n o n a F O N w i ę k s z ą s u m ę oraz, że delegaci zobowiązali się do podjęcia jak największych wysiłków w kierunku p r o p a g o w a n i a p o ż y c z k i l o t n i c z e j.



Tyle się u nas pisze powieści sensacyjnych i „kleci“ je każdy, komu się żywnie podoba, że ja pozwolę sobie na taki „wybryk“. Ponieważ nie ma miejsca — z konieczności ograniczę się jedynie, że tak powiem, do scenariusza powieści sensacyjnej.

Zaczynam!

Ponura czerń rozczerniła się czarną czarnością nad czarną Łodzią. Na Brzezińskiej czuć było krew. Może to był czosnek? — Nie! To była krew.

Sherlock Holmes, który przejazdem bawił w Łodzi, domyślił się od razu: kogoś zabili. I już miał iść, by rozwikłać ponurą zagadkę, gdy nagle czarną czerń czarnej nocy rozdarł strzał, i zanim znikł, ponurym echem o czarne domy się odbił. Sherlockowi też się odbiło. To było u niego zupełnie naturalne. W ten sposób jego pieski-niebieski węch dawał znać o sobie.

Momentalnie wsadził w usta nieodłączną fajkę (Sherlock — nie ten węch), rękę zanurzył w kieszenie, w których tkwiło bez liku rewolwerów, poczem ruszył przed siebie. Już prawie był pewien, gdzie strzelali, gdy nowy strzał prześwidrował mu uszy, a potem zaraz następny.

— Sposobu na was nima — powiedział filozoficznie i na wszelki wypadek wsiadł w nocny tramwaj i pojechał do domu, słusznie rozumując, że gdyby, broń Boże, jego trafili, ludzkość poniosłaby wielką szkodę.

Ale za wielkim był detektywem, by tak ważne sprawy zostawić swojemu biegowi. Skoro świt zerwał się z łóżka, kupił pierwszą z brzegu gazetę i momentalnie wiedział co się stało.

Oto na I-szej stronie było wydrukowane: STRZAŁ W NOCY — PONURA TRAGEDIA KUPCA. Szybko przebiegł oczyma wiadomość i zdecydowanym krokiem ruszył w kierunku przystanku, gdy drogę zastąpiła mu jego dawna i wielka miłość.

Spojrzała mu głęboko w oczy i rzekła:

— Ach, to ty?

— Tak, to ja... — odparł.

— Niewierny... idziesz się spotkać z inną?

— Nic podobnego.

— Wobec tego chodź ze mną, bo mam do ciebie interes.

Sherlock wiedział już wszystko. Ta przebiegła kobieta była w zmowie z mordercą z Brzezińskiej i przyszła go przytrzymać aż do pogrzebu kupca, by uniemożliwić mu działanie. Ale nie po to był Sherlockiem, by nie mógł sobie dać rady.

— Zaczekaj chwileczkę, tylko kupię papierosów — powiedział, po czym dodał chytrze: — tych, które ty lubisz.

Za chwilę siedział już w tramwaju, wykupił przesiadkę na Plac Reymonta (żeby zmylić czujność złoczyńców), wyskoczył w biegu, zapłacił złotówkę, i znów wyskoczył i niedługo stał przy łożu, na którym spoczywały stygnące zwłoki kupca. W ręku trzymał rewolwer (i Sherlock i nieboszczyk), a w pokoju czuć było krew. A może czosnek? Nie! To była napewno krew.

— Co się tu stało? — zapytał detektyw.

— Co sze miało stać?... — zapytała kupcowa.

— Sam wiem — detektyw na to — jego zabili.

Tu nieboszczyk poruszył się.

— Żebyś pan tak był zdrów... — powiedział, poczem podniósł rewolwer i strzelił w kierunku swej głowy. Ale trafił w lampę.

— Sie człowiek nigdy nie nauczy — powiedział zniechęcony, odrzucił broń i usiadł na łóżku.

— Pan jesteś dedektyw? To ja pana powim. Jak kto ma pecha, to nawet sobie nie zabyje. Ja mam interes na Chojnach. To ja musze tam być na ósmą, bo mnie wspólnik okrada. To stawiam budzika na siódmą, a on potrzebuje dzwonić o ósmej. Ja patrze na swojego zegarka, to tam jest pół do ósma. Ja wsiadam w tramwaja, to na Placu Koszczelnym jest pietnaszcze po ósmej, a na magistracie, dziesięć po ósmej. (Całe szczęście, że teraz Kwapiński zrobi porządek). Ale zaraz na przystanku u endeckiego zegarmistrza potrzebuje być znowu pietnaście po ósmej, na rogu Przejazd jest we wogóle trzecia, przy Głównej — za dziesięć ósma, na koszczele ewangelickim dziewiąta, ja przychodze do interesu, to jest jedenasta pięć, a wspólnik zabrał wszystko i już go nima. To ja mam żyć? — Nie.

Tylko, że to tak strasznie trudno trafyć...

Detektyw wiedział już wszystko. Wyszedł przeto na ulicę. Ale tu czekała na niego jego dawna wielka miłość i oblała mu twarz zajzajerem.

Tak się kończy moja powieść sensacyjna.

JUWICZ.

Samochód zderzył się z wozem

Łódź, 24. 4. Na szosie do Brzezin samochód Otto Schuberta zderzył się z wozem ładownym Franciszka Kowalskiego z Strykowa.

Koń został zabity, wóz rozbity, a obaj jadący odnieśli powierzchowne obrażenia.

JAK TAM BYŁO NA WĘGRZECH?

Prosimy: niech dr Krausz nas skarży!

Powtarzamy: przeciw drowi Krauszowi prowadzone jest dochodzenie prokuratorskie o przestępstwo dewizowe

(ł) Polska opinia Łodzi poruszona została wiadomością o zatrzymaniu dra Krausza, Żyda-okulisty w związku w uchwyceniem przez władze nici afery dewizowej.

Sprawa ta tym bardziej nabrała posmaku sensacji, że dr Krausz jest radnym miasta Łodzi z ramienia sjonistów i w tej roli deklarował się na posiedzeniach Rady jako niesłychanie lojalny obywatel.

Deklaracje lojalności żydowskiego radnego Krausza przyjmowane były, nazwijmy to oględnie, z dużą ostrożnością i niedowierzaniem.

Zatrzymany przez władze dr Krausz został zwolniony za kaucją 2 tys. zł.

Wykorzystując warunki, dr Krausz przesłał do centrali naszego pisma w Poznaniu sprostowanie, które z czysto formalnych względów zostało zamieszczone.

My ze swej strony, aby nie było żadnych wątpliwości, stwierdzamy kategorycznie i z całą stanowczością, że przeciwko drowi Krauszowi prowadzone jest prokuratorskie dochodzenie. Dochodzenie prowadzi wiceprokurator sądu okręgowego Osuchowski. Dr Krausz występuje jako podejrzany o popełnienie przestępstwa dewizowego.

Dr Krausz zamiast wykorzystać sytuację i nieudolnie „wybielać“ się nic nie mówiącymi wyjaśnieniami, niechaj wytoczy nam proces sądowy i to nie tylko w sprawie dewizowej, ale także, jeśli chodzi o szczegóły, dotyczące jego przeszłości.

Wówczas na rozprawie sądowej p. Krausz będzie miał możność powiedzenia, w jakich to kontaktach był z Beli Kunem, organizatorem rewolty komunistycznej na Węgrzech, w jakich to celach tak często wyjeżdża za granicę i jakie stosunki wiązały go z loża Bnei Brith w Łodzi.

Dr Krausz będzie właśnie miał możność wypowiedzenia się, co do tych wszystkich momentów z jego przeszłości, które naświetliliśmy w swym doniesieniu, które on pominął w swym „wyjaśnieniu“ do redakcji.

W całej tej sprawie bowiem nie tylko to jest ważne, jak się sprawa przedstawia z owym dochodzeniem o przestępstwo dewizowe, ale ważne jest także, a może najważniejsze ujawnienie i wydobycie na światło dzienne faktów z przeszłości p. dra Krausza i wyciągnięcie z tej jego przeszłości odpowiednich wniosków, jeśli chodzi o teraźniejszość.

Za popełnienie przestępstwa dewizowego został skazany na rok więzienia Niemiec pastor Gerhard. Przy tym pastor Gerhard odpowiadał przed sądem z więzienia, albowiem został w nim osadzony po wykryciu afery dewizowej, w jaką był zamieszany. (ski)

Znów żydowska upadłość

Berek Fajner nabrał dostawców na 150 tys. zł

(ł) W Warszawie na skutek skarg poszkodowanych firm łódzkich zatrzymany został Berek Fajner, właściciel składu przy ul. Nowolipie 31.

Fajner ostatnio nabył większe partie towarów do swych magazynów konfekcyjnych i znienacka zlikwidował składy, po czym ukrywał się przez dwa tygodnie.

Łódzcy dostawcy zostali narażeni na straty w sumie około 150 000 zł. Fajnera w wyniku zarządzonych poszukiwań ujęto i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz. (x)

Pionierska bursa rzemieślnicza w Łodzi

(ł) Przy Związku Rzemieślników Chrześcijan (Kilińskiego 123) została zorganizowana bursa dla terminatorów, której poświęcenie odbyło się ubiegłej niedzieli. Po mszy św., odprawionej w kaplicy ks. ks. Salezjanów, poświęcenia bursy oraz innych pomieszczeń dokonał J. E. ks. biskup Jasiński.

Na piękną tę uroczystość przybyli: przedstawiciel ministerstwa przemysłu i handlu p. Sowiński, dyr. Związku Izb Rzemieślniczych Władysław Sikorski, przedstawiciel miasta, prezes łódzkiej Izby Rzemieślniczej p. Kopczyński, dyr. Dobosz i inni.

Przybyłych gości powitał prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan p. Zygmunt Raabe, charakteryzując poczynania polskiego rzemiosła na terenie Łodzi.

Po poświęceniu bursy podniosłe przemówienie wygłosił J. E. ks. biskup Jasiński, który udzielił zebranym pasterskiego błogosławieństwa.

Zebrani z wielkim zainteresowaniem oglądali urządzenia bursy, która w tej chwili ma już 28 uczniów rzemieślniczych.

Pielgrzymka na uroczystości odpustowe do Kalisza

(ł) **Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi organizuje w dniu 30 kwietnia (niedziela) pod protektoratem J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego, Ordynariusza Diecezji Łódzkiej, pielgrzymkę na uroczystości odpustowe Opieki św. Józefa do Kalisza.**

Pątnicy łódzcy po przybyciu na dworzec kaliski powitani zostaną przez ks. prałata Janowskiego, proboszcza parafii Najśw. Marii Panny, po czym przejdą pochodem przez miasto do kościoła farnego, gdzie wezmą udział w uroczystościach odpustowych, które celebrować będzie J. E. ks. Biskup Ordynariusz Włocławski. Kazanie zostanie wygłoszone na placu katedralnym do wielotysięcznej rzeszy, która tradycyjnie w tym dniu przybywa masowo z Ziemi Kaliskiej. W roku bieżącym przewidziane jest przybycie wielu pielgrzymek.

Po nabożeństwie pątnicy zwiedzać będą pod kierunkiem przewodników Tow. Krajoznawczego kościoły: Farny, św. Mikołaja oraz świątynie poklasztorne O. O. Bernardynów, Franciszkanów, Jezuitów i Reformatów oraz zabytki Ziemi Kaliskiej.

W programie przewidziana jest wycieczka autobusami do muzeum w Gołuchowie. Kierownictwo techniczne pielgrzymki objął ks. kan. Stan. Nowicki.

Karty uczestnictwa w cenie zł 5.— nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych, w sekretariacie Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej ul. Gdańska 111 w godzinach biurowych (tel. 220-14), w księgarni „Dobra Książka“ — ul. Gdańska 111, w księgarni „Przyszłość“ ul. Piotrkowska 263 oraz w kolekturze p. Wł. Cianciary — ul. Piotrkowska 91.

Przerwa w przemyśle dzianym

1500 robotników pozbawionych pracy

(ł) Jeszcze z początkiem kwietnia rb. nastąpiło ograniczenie produkcji w przemyśle dzianym zarobkowym, w ubiegłym zaś tygodniu również niektóre mniejsze fabryki, pracujące na własny rachunek, przerwały produkcję na okres od 4 do 6 tygodni. Wskutek tej przerwy międzysezonowej, która w przemyśle dzianym jest notowana corocznie przed rozpoczęciem sezonu zimowego, pozostaje bez pracy około 1500 robotników. Większość z nich korzysta z zasiłków, bądź też firmy udzieliły im urlopów na okres przerwy.

Znaczne zwiększenie przerwy międzysezonowej w przemyśle dzianym w bież. roku tłumaczy się zmniejszeniem zapotrzebowania ze strony przemysłu gumowego (materiały kaloszowe).

Sołtys złakomił się na 13 złotych

Sąd skazał na 10 miesięcy więzienia

Łódź, 24. 4. 35-letni Roman Janowski, sołtys wsi Zamłynie odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Łodzi za to, że na kwitach od podatku dopisywał 60 gr. W ten sposób Janowski ściągnął bezprawnie kwotę 13 zł.

Sąd Okręgowy skazał Janowskiego na 10 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na 2 lata. Karę zawieszono.

Nagroda czeka...

(ł) Z Komendy Wojewódzkiej Policji Państwowej otrzymujemy następujący komunikat:

Sowicie wynagrodzony zostanie ten, kto zaraz się zgłosi do Urzędu Śledczego w Łodzi, ul. Kilińskiego 152, III p., pokój nr 10 i wyjaśni, od którego szewca-handlarza w pierwszych dniach kwietnia rb. w halach targowych przy ul. Zgierskiej 6 nabył dla siebie za 20 zł używane, czarne buty z cholewami.

Wynagrodzenie może otrzymać także i inna osoba, która przyczyni się do wskazania tego handlarza.

Zlikwidowanie żydowskiego domu schadzek

Łódź, 24. 4. Policja zlikwidowała dom schadzek, jaki prowadzili Gitla i Gerszon Blatt (Kilińskiego 25). Blattów osadzono w areszcie.

Za kradzież biżuterii

Łódź, 24. 4. Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Fajgę Goldsopel na półtora roku więzienia i 300 zł grzywny za kradzież zegarka i biżuterii na szkodę przemysłowca Juliusza Brauna (Nawrot 108).

Na Międzynarodowe Targi Poznańskie

(ł) W celu umożliwienia łodzianom zwiedzenia tegorocznych Targów Poznańskich Liga Popierania Turystyki organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym, który uruchomiony będzie z dworca Łódź-Kal. we wtorek, dnia 2. 5. rb. o godz. 1 min. 45 po północy. Powrót wycieczki z Poznania nastąpi w czwartek dnia 4. 5. o godz. 4 min. 35 rano.

Koszt przejazdu pociągiem popularnym, który zestawiony będzie z wagonów pulmanowskich turystycznych z miejscami do leżenia, zaopatrzonymi w materace i poduszeczki, wynosi w obie strony tylko 12 zł 60 gr od osoby.

Wszystkich informacyj udziela i karty kontrolne sprzedaje kasa biletowa na dworcu Łódź-Kal. oraz biura podróży „Orbis“.

Radio

Wtorek, dnia 25 kwietnia

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 14.00 Koncert Życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 „Historia o Jasiu, Kasi i o małej Tuzince“ — pogadanka dla młodzieży — wygł. dr Jan Żabiński. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej.

16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 17.30 „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 17.55 „Linia kolejowa Śląsk—Wołyń“ — pogadanka.

18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 18.30 Audycja dla robotników. 20.35 Dziennik wieczorny (20.40). Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Polacy subskrybują Pożyczkę – Żydzi dają grosze

Kilka przykładów „ofiarności" Żydów z Kalisza

Kalisz, 24. 4. (Z). Fala ofiarności społeczeństwa polskiego stoi w jaskrawej sprzeczności z zachowaniem się żydostwa wobec pożyczki lotniczej. Z chwilą ogłoszenia tej pożyczki organizacje żydowskie podjęły wielki „gewałt" wzywając Żydów do ofiarności. Afisze takie rozklejone w olbrzymiej ilości we wszystkich zakątkach miasta, okazały się jedynym czynem żydowskim w tej sprawie.

Taki na przykład Natan Beatus, najbogatszy człowiek w Kaliszu, właściciel większości akcji „Lubońskiej Fabryki Drożdży" i kilku olbrzymich, czynszowych kamienic w Kaliszu subskrybował pożyczkę w wysokości aż... 2 tys. złotych. Inny kamienicznik żydowski Symche Widawski, nie tylko nic nie dał na pożyczkę, ale za swoją działalność lichwiarską i antyspołeczną został wysłany wczoraj do Berezy.

Na zakończenie jeszcze jeden przykład.

Właściciel chrześcijańskiego kina „Roxy" zadeklarował na FON całkowity dochód brutto z przedstawień w ciągu całego tygodnia i wezwał inne kina do podobnego kroku. Na odbytym ze raniu właścicieli kin w obecności przedstawicieli prasy, właściciele żydowskich kin: „Oaza' i „Słońce" dopiero po długiej dyskusji zadeklarowali na FON tylko 25 pct dochodu brutto. Jeśli się zważy, że żydowskie kina „Oaza" i „Słońce" mają dochód i frekwencję kilkanaście razy większe od chrześcijańskiego kina „Roxy" i, że żydowskie kina egzystują i przynoszą dochód właścicielom od bardzo dawna, a kino „Roxy" jest placówką młodą — to dysproporcja ofiarności staje się jeszcze bardziej rażąca.

Pamiętajcie Rodacy, że każdy grosz na „Dar Narodowy 3-go maja" przyczyni się do szerzenia oświaty społecznej i gospodarczej, a tym samym do potęgi Narodu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 10C słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

1. DOMY-PARCELE

Nieruchomość
nowa, piętrowa, piękny ogród — cena 14 000 oraz nieruchomość duża, piętrowa, nowa wykończona, budynki gospodarcze, z ogrodem, dochód conajmniej 1 000, cena 14 300 zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje Komunalna Kasa Oszczędności miasta Opalenicy. N 10 671

2
domy z kolonialką, tanio 5 500.—. Otreba. Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 866

Jarocinie
dwa domy blisko rynku 9 500,— Otreba Jarocin, Kilińskiego 2, zd 76 865

7. SPRZEDAŻE

Zakład
fryzjerski na prowincji trzy obsługi zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Orędownik Poznań N 10 677

Piekarnię
pełnym biegu mieście powiatowym, nowy budynek, cena 9 000 zł. Sprzedam piekarnię wieś kościelna cena 5 000.— Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Września, Rynek (83-39). N 9456

Skład
kolonialny istniejący 6 lat dobrze zaprowadzony i prosperujący z powodu choroby odstąpię wraz z przyległym ładnym 3-pokojowym mieszkaniem i ogrodem. Poważni reflektanci dysponujący gotówką zechcą się zgłosić tel. 65-30 lub Bojowa 7 — 3. Pośrednictwo pożądane. dg 1717-1718

Tokarnię
sprzedam okazyjnie do obróbki metalu dług. 3,50 mtr. Ostrów, Kaliska 59. N 10 694

30
mórg. budynki nowe. 10 000,— wpłaty 7 000.— Otreba Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 864



Wielkie zyski
przyniesie nam wkrótce udział w polskiej Spółdzielni **„Skóra i Futro"** Poznań, ul. Szwajcarska 37. — Skup, wyprawianie i sprzedaż skór
Polakom przez Polaków!
Żądajcie informacyj! zd 75 846

Zakład
fryzjerski wraz z aparatami, dobra okolica. Oferty Orędownik, Poznań p. 186

Skład
kolonialny, żelaza węgla, magiel, bilard, radio sprzedam według inwentury. Koncesja wódek, wyrobów tytoniowych. Oferty A. Pękala, Barcin, Rynek. zd 76 645

11. KUPNA

Składu pieczywa
w ruchilwej ulicy poszukuję. — Oferty Orędownik, Poznań N 10 699

Składu
towarów spożywczych w dobrym położeniu względnie samego lokalu poszukuję. Oferty Orędownik Poznań N 10 698

Patefon walizkowy
lub inny 2-sprężynowy w bardzo dobrym stanie kupię. Wiadomość Orędownik, Poznań zd 76 202

Willę
dom kupię. Wpłacę 5—10 tys. — Oferty Kurier Poznański dg 1715-1716

Dom
2—3 pokoje zabudowaniami gospodarczemi lub bez do 6 mórg ziemi, przy szosie, odległość do 5 km od Poznania, gotówką kupię. Oferty cena Orędownik, Poznań zd 76 514

Kupię
domek składem przy ruchliwej ulicy nadający się na skład żelaza, przy wpłacie 10 000,— miasto powiatowe. Zgłoszenia Orędownik Gniezno 2421. N 9383

23. LOZMAITE

Młyńskie maszyny
nowe, przemiału 250 cetnarów wstawię zaraz w dobrym punkcie do gotowego budynku z siłą — spółka. Oferty Orędownik, Poznań d 1 929

18. DZIERŻAWY

Dzierżawy
poszukuje hotelu, restauracji, kawiarni prowincji. Oferty Agentura rOędownika. Śrem. N 10 691

Piekarnię
dzierżawy poszukuje. Oferty Ekspozytura Orędownika. Września (82-39) N 9455

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Destylator
magazynier, specjalność wyrób likierów, żonaty, energiczny poszukuje posady, także za kaucją. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 550

Kwalifikowana
wychowawczyni dzieci, doświadczona, samodzielna z długoletnia praktyka, szycie, niemieckie, poszukuje posady do starszych dzieci lub niemowlecia. Szymczakowska. Toruń, ul. Chełmińska 4, dla „wychowawczyni". zdg 76 649

27. WOLNE MIEJSCA

Akwizytor
zdolny do przyjmowania prenumerat popularnego dziennika potrzebny. Wiadomość Orędownik, Łódź, Piotrkowska 91. N 10 538

Kobieta
35—40 zdrowa, samotna, która mogła poprowadzić stragan rynkowy potrzebna. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Samotna". N 10 537

Czeladnik
krawiecki natychmiast potrzebny. Zgłoszenia Wl. Walczak, Barcin (Pom). N 10 697

Ucznia
ogrodniczego przyjmie ogrodnictwo Grabowski, Goleczewo, poczta Chludowo, Poznań. zd 76 694

Ogrodnik - kawaler
z opieka nad chorowitym chłopcem zaraz potrzebny. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 76 778-9

Majątek
Tworzanice, poczta Rydzyna — przyjmie zaraz lub później doskonałego gorzelnika kawalera popartego referencjami. zd 76 563

Polowy
praktyką energiczny — rowerem pościela. Odpisy świadectw. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 428

Dziewczyna
gotowaniem młoda, bardzo akuratna, dobrze polecona. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 687

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 26 kwietnia.

6.30 aud. poranne; **11.00** audycja dla szkól: Zagadka geograficzna dla dzieci starszych; **11.25** banio i gitara (płyty); **12.03** audycja południowa; **15.00** audycja dla młodzieży (z Wilna), Koncert w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; **15.30** muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego; **16.00** dziennik popołudniowy; **16.05** wiadomości gospodarcze; **16.20** dom i szkoła: „Przyszłość ludzi o wykształceniu handlowym" — odczyt; **16.35** recital śpiewaczy Adeliny Korytko-Czapskiej; **17.00** odczyt wojskowy; **17.15** „Sonety instrumentalne" — montaż poetycko-muzyczny do wierszy Witolda Hulewicza. Muzykę skomponował Tadeusz Zygfryd Kasern (z Poznania); **18.00** piosenki włoskich prowincyj w wykonaniu Janiny Witt (Giovanny de Milano) (płyty; **18.30** „Nasz język"; — **18.40** „Montujemy Tygodnik Dźwiękowy"; **19.03** koncert rozrywkowy (z Katowic). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego, Artur Sadowski — saksofon, Alfred Lipiński — ksylofon; **20.00** audycja dla wsi: „Rozwój uprawy tytoniu" — pogadanka; **20.15** II część koncertu rozrywkowego (z Katowic); **20.35** audycje informacyjne: Dziennik wieczorny(**20.40**), wiadomości meteorologiczne, sportowe itd.; **21.00** koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. W programie 24 preludia op. 28; **21.45** fragmenty z książki Aliny Świderskiej „O Krasińskim"; **22.05** muzyka krajów kolonialnych (płyty); **22.40** Philipp Gaubert: Pieśni morza (płyty); — **22.55** przegląd prasy; **23.00** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; **23.05** wiadomości z Polski w języku angielskim.

KRAJOWE

Toruń — 6.57 aud. poranne; — **10.00** koncert rozrywkowy (płyty); **11.25** J. Dvorak: Koncert skrzypcowy a-moll (płyty); **13.00** dla każdego coś ładnego (płyty); **13.50** wiadomości z Pomorza; **18.00** muzyka symf. z płyt; **18.25** wiadomości sportowe z Pomorza; — **18.30** mówmy poprawnie po polsku; — **20.00** „Zasady nawożenia sadów" — pogadanka rolnicza; **22.05** koncert rozrywkowy w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Salonowej.

Katowice — 5.30 aud. poranne; **11.25** płyty z Warszawy; **14.00** muzyka rozrywkowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej; **14.40** „Jak cię widzą tak cię piszą" — pogadanka dla młodzieży; **14.50** wiadomości bieżące i giełda; **18.00** audycja okolicznościowa; **18.25** wiadomości sportowe; **18.30** „Nasz język"; — **20.00** „Zryczałtowanie podatków" — pogadanka; **20.10** muzyka z płyt; **22.05** koncert rozrywkowy. W przerwie: Wesołe wierszyki w wykonaniu Niny Veithówny.

Kraków — 8.10 płyta za płytą... oraz wiadomości bieżące; — **11.25** z twórczości symfonicznej Maurycego Ravela (płyty); **14.00** muzyka rozrywkowa z Katowic; — **14.40** odczyt samorządowy: „Kraków za rok"; **14.55** wiadomości gospodarcze; **18.00** „Życie w anegdocie"; **18.10** pieśni w wykonaniu Adama Mazanka (bas), przy fort. Włodzimierz Ormicki; **18.30** „Nasz język" audycja w opracowaniu dra M. Małeckiego, prof. U. J.; — **20.00** audycja dla wsi: „Rozwój uprawy tytoniu" — pogadanka z Warszawy; **22.05** lokalne wiadomości sportowe; — **22.10** odczyt: „Czy znamy liczby?"; **22.20** koncert wieczorny w wyk. Krakowskiego Tow. Śpiewackiego: „Echo" pod dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Łódź — 5.30 audycje poranne; **11.25** płyty z Warszawy; — **14.00** popularne orkiestry taneczne Robert Renard i Maurice Winnick (płyty); **14.50** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** pod tęczowym sztandarem — pogadanka; **18.10** muzyka (płyty); **18.25** wiadomości sportowe lokalne; **18.30** „Nasz język" — pogadanka; — **20.00** występ chóru nagrodzonego na Zjeździe Chórów Diecezjalnych; **22.05** pogadanka aktualna; **22.15** koncert solistów. Wykonawcy: Ryszard Gruszczyński, Olga Nietschówna — skrzypce, Zofia Romanowska — fortepian i akomp.; **22.45** „W poszukiwaniu nowych tematów literackich" — felieton.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.25 Koszyce. Muzyka cygańska. **15.30 Saarbruecken.** Sonata na skrz. i fort. „Wiosenna" Beethovena. **Wiedeń.** Utwory Chopina. **16.00 Koenigsw.** Muzyka popołudniowa. **Ryga.** Koncert utworów Mozarta. **18.15 Lyon.** Płyty (Gounod i Mozart). **18.30 Koenigswusterhausen.** Sonata fis-mol Phlitznera. **Kolonia.** Recital fortepianowy Lehmannówny. **18.35 Radio Romania.** Sonaty Brahmsa. **19.45 Koenigsw.** Koncert chóru kameralnego. **Sofia.** „Wesołe kumoszki z Windsoru". op. kom. Nicolaiego. **19.30 Sztokholm.** Koncert rozrywkowy. **19.45 Poste Parisien.** Koncert orkiestry. — **20.00 Droitwich.** Muzyka rozrywkowa. **Sztokholm.** Messa da Requiem" orat. Verdiego. **20.10 Beromuenster.** „Mołdawa" Smetany. **20.15 Berlin.** Koncert symfoniczny. — **Koenigsw.** Melodie operetkowe. **Monachium.** Program rozrywkowy. **20.30 Radio Paris.** Wiosna w Paryżu. **21.00 Bruksela fl.** Koncert orkiestry. **Florencja.** „Andrzej Chenier", op. Giordana. — **Rzym.** „Flor di Campo" opt. Cante Giacomo. **21.35 Droitwich.** Koncert radioork. **22.00 Radio Paris.** Muzyka symfoniczna (Bizet, Auber, Gouno di in.). **Sottens.** Muzyka jazzowa. **22.30 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy. **Mediolan.** Muzyka lekka. **23.00 Tuluza.** Muzyka lekka. **23.10 Droitwich.** Dawne melodie taneczne. **23.15 Mediolan** Muzyka taneczna. — **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24.00 Kolonia.** Muzyka lekka. **Sztutgart.** Koncert utw. Schumanna, Wolfa, Phlitznera, Brahmsa i in.).

Humor zagraniczny



— Tatusiu, możesz już puścić!
— Czy jest już instalator?
— Nie, ale dom się pali.

(M)

(„Lustige Blätter", Berlin).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszeni skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

Prenumerata w Polsce z odnoszeniem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł. za granica miesiecznie od 3.00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

Adres redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 88.



29)

— Pan pozwoli?

Delikatnie, ostrożnie, jak gdyby ucięty blisko ramienia kikut był jeszcze krwawy i zbolały, zwinęła rękaw i zręcznie go przypięła.

— Dziękuję pani — zabrzmiał głos rozbity i bezdźwięczny. — Jestem przekonany, że pani uczyła się pielęgniarstwa.

— Zgadł pan. Sądzę, zresztą, że każda Polka nawet bez kursów jest z zamiłowania pielęgniarką.

Zaśmiał się starym, brzydkim i złym śmiechem.

— Nie każda. Są także inne, proszę pani. Takie, które pytają z ustami przy ustach, z czerwonym płomykiem sadyzmu w przymrużonych oczach. — „Więc aż tak bardzo mnie kochasz? Czy z miłości do mnie wstąpiłbyś naprzykład do Legii Cudzoziemskiej, wiedząc, że zaczekam, aż wrócisz i będę twoja"? I są dwudziestoletni furiaci, którzy rzucają ojczyznę, rodzinę, przyjaciół i studia, żyją cztery lata w piekle i nagle wyczytują w jakimś warszawskim dzienniku, zabłąkanym na daleką, saharyjską placówkę taką oto króciutką notatkę: „Wczoraj w kościele Zbawiciela odbył się ślub panny X z panem Z." I są, proszę pani, takie kule samobójcze, które zamiast wygodnie usadowić się w sercu, ześlizgują się frywolnie po żebrach i strzaskawszy ramię, uważają, że sumiennie spełniły swój obowiązek.

Śmiał się tym swoim cichym, strasznym śmiechem, którego przeszyta litością Maniusia nie mogła słuchać bez ostrego bólu w sercu.

— Sienkiewicz mówi gdzieś, zdaje się w „Quo Vadis", że kobieta piękna jest warta tyle złota, ile waży. A ja twierdzę, że nie ma na świecie kobiety, która jest warta czterech lat Legii Cudzoziemskiej i jednego strzaskanego ramienia mężczyzny.

Zatrzymał się pod ogromnym drzewem migdałowym, osypanym puchem różowych kwiatów.

— Chyba księżna Tamara — powiedział cicho. — Ona, którą tu wszyscy nazywają królową miłosierdzia i czczą jak świętą.

Nagle spojrzał uważnie na Maniusię i jego zapadłe oczy zapytały:

— I może ty? Ten litościwy, ostrożny gest twoich rąk powiedział mi o tobie wszystko. Więc może i ty?

— Och, księżna Tamara...

Maniusia zajaśniała uniesieniem, zachwytem, wdzięcznością i ogarnęło ją uczucie niewysłowionego szczęścia. Że oto może mówić po polsku z człowiekiem, który tak po polsku, tak głęboko, tragicznie i niewymownie pięknie odczuwa miłość, zdradę i ból. Z człowiekiem, który z miłości poszedł do Legii, jak inni idą się upić i kiedy go zdradziła miłość, wolał umrzeć najbardziej bohaterską, bo samotną śmiercią. I ten właśnie człowiek, brat, bo Polak, zrozumiał i odczuł promienność i wielkość Tamary.

Oparła się o pień różowo kwitnącego drzewa i nasycała się tym szczęściem, jak zgłodniały nędzarz kawałkiem niespodziewanie znalezionego chleba. W każdym słowie Korczaka, w jego zbolałej, wychudłej twarzy, w jego oczach palących się światłem duszy od lat nieoglądanym w człowieczym spojrzeniu, była cała Polska. Polska, w której zawsze żyje poezja, piękno i dobro, w której miłosierdzie nie jest „gestem", a samobójstwo komedią. Polska, w której ludzie jeszcze umieją patrzeć w gwiazdy, marzyć, tęsknić, popełniać szaleństwa dla ukochanej kobiety i umierać z miłości.

I dopiero po chwili, szukając wzrokiem Tamary w tłumie nabożnie i ekstatycznie w nią wpatrzonym, powtórzyła:

— Och, Tamara... Byłem straszliwie samotna i zgubiona i ona mnie podźwignęła. Jak podźwignęła i wyratowała ich wszystkich — wskazała ręką na „straceńców", skupionych dokoła Tamary w zbiorowej adoracji.

Korczak zapatrzył się, zamyślił i wreszcie, jak obudzony zaczął mówić.

— Kiedy, jako nieużytka, jako niezdatny już do niczego ludzki łachman, wydalono mnie z Legii, nie miałem



— Dziękuję pani — zabrzmiał głos rozbity

dokąd iść. Trudno było wracać do Polski, jako kaleka, aby na przykład zobaczyć w Alejach wychylającą się ciekawie z limuzyny ową „pielęgniarkę", szepcącą małżonkowi z uciechą tygrysicy: „Patrz, to ten, który dla mnie" itd. I oto tym ludzkim łachmanem zaopiekował się porucznik Stoeggert. Wmówił we mnie, że jako trochę artysta-malarz, jestem bezwzględnie potrzebny jego żonie w roli rysownika damskich toalet i że w ogóle bez mojej współpracy firma *Princesse Tamara* po prostu zbankrutuje. Są, wie pani, takie rodzaje „ratowania", że ani rusz nie można odmówić i człek musi pozwolić się uratować — roześmiał się cicho.

Maniusia roześmiała się także serdecznie, szczerze, wesoło.

— Znam, znam te metody. Księżna Tamara stosuje je także z powodzeniem.

Korczak wsłuchał się uważnie w jej młody śmiech, wpatrzył w bolesny cień w fiołkowych oczach Maniusi i zapytał:

— Proszę mi wybaczyć, ale ja z żadną Polką od pięciu lat nie mówiłem i nie wiem, czy nie będę brutalny. Co panią tu przywiodło? Dlaczego pani żyje w tym kraju, w którym polskie serce i polska dusza są skazane na powolną śmierć z samotności?

Choć nawet z Tamarą nigdy nie mówiła o sobie, nie dotknęło jej, nie obruszyło to pytanie zadane sercem, a raczej wydarte z serca. Spojrzała w zapadłe oczy Korczaka, pomyślała, że jest jej bratem i odpowiedziała z lekkim westchnieniem:

— Zabłądziłam.

Uśmiechnęła się żałośnie, jakby przepraszając Korczaka, że go obarcza tym krótkim, jak krzyk i ciężkim, jak głaz wyznaniem.

— Ale to nie jest najważniejsze — mówiła powoli i w szybko zapadającym, gorącym jeszcze od łuny zachodzącego słońca zmierzchu afrykańskim jej twarz w bolesnym przybledniędciu wydawała się przeźroczysta. — Przecież każdy człowiek może zabłądzić, prawda? Nie zawsze wiadomo, w którą stronę iść, aby jak najmniej cierpieć. Najważniejsze jest, że ja latami czekałam na dziecko, jako na moje jedyne szczęście i marzyłam, że mi zastąpi Polskę. Ale ono umarło.

Podniosła znów oczy na człowieka, który milczał boleśnie, jak brat, jak przyjaciel, choć przed chwilą, zobaczyła go po raz pierwszy. I mówiła co raz ciszej, co raz wolniej:

— Pan wie, jak w życiu robi się strasznie ciemno, kiedy serce utraci coś najdroższego, coś jedynego i kiedy nie ma komu zawołać: „Cierpię. Pomóż mi"... W Polsce mogę wszędzie zawołać: „Cierpię. Pomóżcie mi". I znajdzie się zaraz sto serc, które zrozumieją i poratują i sto rąk, które obetrą łzy. Tu, jak pan powiedział, serce człowieka czującego jest skazane na powolną śmierć z samotności. Jak ci bretońscy rybacy na bezludnej wyspie Saint-Paul umierają nie z choroby, ale z tej okrutnej samotności.

Słuchał w skupieniu, dotykając lekko końcami palców różowej, jak zorza, ciężkiej od kwiatów gałęzi drzewa migdałowego. Smutek jego łagodnych ust pogłębił się i stał się ciemny, żałosny, przeszywający. Zapytał cicho i ostrożnie:

— Więc pani jest tu zupełnie, zupełnie sama?

Lekki rumieniec zabarwił na chwilę policzki Maniusi. Pomyślała, że Korczak uważa ją za istotę uwiedzioną i porzuconą i zawstydziła się. — Chociaż właściwie to tak wygląda, jak gdybym była uwiedziona i porzucona — zdziwiła się. Przecież można być czyjąś żoną, mieszkać z kimś pod jednym dachem i czuć się samotna i opuszczona, jak dziewczyna, którą porzucił ktoś ukochany...

Uśmiechnęła się z wysiłkiem i potrząsnęła przecząco głową.

— Nie, proszę pana. Mam męża. Jest oficerem francuskim. Nazywa się kapitan Dupont.

Spuścił oczy, może aby nie widzieć, że usta Maniusi zadrżały, jak gdyby hamowała płacz i milczał. A ona opanowała głos i dodała spokojnie:

— Poznaliśmy się w Warszawie. Pan wie, że przez długie lata mieliśmy w Polsce wojskową misję francuską.

— Wiem — odpowiedział, a Maniusia patrzyła żałośnie na cudowny rozkwit migdałowego drzewa i pomyślała, że siedem lat temu była wiosenna, kwitnąca i radosna, jak ono.

— Od siedmiu lat nie widziałam ani polskiej wiosny, ani lata, ani jesieni, ani śniegu. Jakże to okropnie długo — siedem lat — westchnęła i znów usta jej zadrżały.

Spojrzał na nią przeciągle, głęboko, litościwie. Pomyślał, jak musi być samotna, skostniała i zgubiona w tym kraju wiejącym mrozem kamiennych ludzkich serc. Pomyślał także, że nie ma domu, tylko mieszkanie. Mieszkanie, w którym jej jest zimno, ciemno i pusto i że pewnie, kiedy jej się śni Polska, płacze nocami i nikt jej płaczu nie słyszy.

W milczeniu ujął obnażoną z rękawiczki rękę Maniusi i ucałował ją. I w nagłym lęku, że może urazić tę po raz pierwszy widzianą, jasnowłosą istotę swoim głębokim, jak litość odczuciem jej niedoli, zaproponował ze sztucznym ożywieniem:

— A może pani zechce zwiedzić Kasbę? Nasze warsztaty, szwalnię, hafciarnię, pracownię stolarską, krawiecką i szewską? Mamy tu salę kursów wieczorowych, gdzie się uczymy, salę koncertową, gdzie gramy i śpiewamy, a w niedzielę i w sobotę tańczymy. Mamy także kinematograf ze sceną, na której odbywają się przedstawienia amatorskie. Każdy z nas, „byłych ludzi", uratowanych przez księżnę, czy jej męża, może się tu nauczyć wszystkiego — szyć buty i grać Beethovena, rozstrząsać nawóz i czytać w oryginale „Lady Mackbeth" — silił się na wesołość i oprowadzał Maniusię po widnych nowocześnie urządzonych warsztatach.

Patrzyła z podziwem i znów pomyślała, że to wszystko stworzyła jedna mała „srebrna dziewczynka", Mondnacht, ta sama, która kiedyś tańczyła w blasku księżyca na opuszczonych tureckich cmentarzach i z biciem serca czekała na kubek przypalonej kaszy.

I nagle usłyszała jej głos, głos, który był pełen światła, jak ona sama:

— Blanchefleur, panie Korczak, spieszcie się na herbatę!

Weszli do autentycznej izby rosyjskiej, podobnej do dekoracji teatralnej pod olśniewającym szafirem afrykańskiego nieba, w cieniu wysokopiennych palm daktylowych. I piło się tam tę przedziwną, pachnącą herbatę, siedząc na drewnianych ławach przy stole nakrytym lnianą, pękami haftowanych kwiatów zarzuconą serwetą. Nie brakowało niczego: ani złocistej ikony na tle bielonych wapnem ścian, ani szumiącego samowaru, ani drewnianych czerwonych i złotych mis z kołaczami, razowym chlebem, miodem i masłem, ani glinianych dzbanów z mlekiem i kwasem.

Cicho brzęczały gitary i bałałajki, śmiały się i płakały pieśni szerokie, rozlewne, szalone i pełne śmiertelnej, nieukojonej tęsknoty. I choć za otwartymi oknami pachniały migdałowe i cytrynowe gaje, w tej prostej, białej izbie była cała Rosja, stworzona parą pięknych, wykwintnych rąk kobiecych.

Przypomniała sobie opowiadanie Tamary, jak to razem z baronową Grubbe uszyły pierwszą suknię dla pierwszej klientki, jakiejś tłustej, bogatej Hiszpanki. Szyły przez całą noc, pokłute palce broczyły krwią, ale o świcie toaleta była gotowa.

I z pierwszego honorarium, z siedmiuset franków, zarobionych tymi pokłutymi, uroczymi jak rzeźba palcami, powstały wspaniałe, luksusowe salony „Pałacu mody" i lśniący marmurami i zwierciadłami instytut piękności. Z drobnych kropelek krwi na znużonych o świcie rękach dźwignęła się Kasba — dom rodzinny dla setek bezdomnych, pokrzywdzonych i wydziedziczonych, te liczne warsztaty, w których wre praca, te ogrody kwitnące, uprawne pola, gaje oliwne i cytrynowe i bogate w owoc winnice.

— — — — — —

Żegnając się z Maniusią, Korczak pochylił się nad jej ręką i powiedział, jakby pytając o pozwolenie:

— Mam nadzieję, że się zobaczymy?

Tamara wyręczyła Maniusię swoją śpiewną, łamaną polszczyzną:

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

Złoty puchar narodów w rękach Polaków

Czy Polacy pojadą do Ameryki? — Ostateczna klasyfikacja drużynowa i indywidualna

(sp) Dublin. (PAT) W niedzielę po północy odbył się w Dublinie bankiet pożegnalny, wydany na cześć gości i zawodników, którzy wzięli udział w mistrzostwach pięściarskich Europy. Na bankiecie obecni byli minister obrony narodowej Irlandii Aikel, lord-major miasta Dublina, konsul generalny R. P., Dobrzyński, przedstawiciele dyplomacji, prasy oraz delegaci wszystkich związków pięściarskich, biorących udział w mistrzostwach. Na bankiecie odbyły się uroczystości wręczenia mistrzom Europy dyplomów i nagród. Prezes Polskiego Związku Bokserskiego mjr Mirzyński otrzymał złoty puchar narodów, przeznaczony dla najlepszej drużyny Europy. Należy zaznaczyć, że Polska zdobyła puchar po raz drugi z rzędu.

Czy Kolczyński i Kowalski będą mogli jechać do USA

(sp) Dublin. (PAT) Prezes P. Z. B. zakomunikował oficjalnie przedstawicielom Międzynar. Federacji Bokserskiej i delegatom organizatorów meczu Europa — Ameryka — „Chicago Tribune", — że polscy pięściarze nie wyjadą do Ameryki.

Redaktor Owen z „Chicago Tribune" oświadczył, że zawody stracą dużo na atrakcyjności bez doskonałych pięściarzy polskich.

Wobec tego „Chicago Tribune" wysyła depeszę bezpośrednio do polskiego ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego z prośbą, aby ze względu na propagandę sportu polskiego za granicą udzielił Kolczyńskiemu i Kowalskiemu zezwolenia na wyjazd do Ameryki.

Jak wiadomo, obydwaj ci zawodnicy odbywają obecnie służbę wojskową

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw Europy

1. Polska — 20 p.,
2. Włochy — 17 p.,
3. Niemcy — 13 p.,
4. Irlandia — 12 p.,
5. Szwecja — 10 p.,
6. Estonia — 9 p.,
7. Węgry — 6 p.,
8. Anglia — 5 p.,
9. Belgia — 3 p.,
10. Finlandia — 1 p.,
11. Łotwa — 0 p.

Klasyfikacja indywidualna

Indywidualna klasyfikacja pięściarskich mistrzostw Europy w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga musza: 1. Ingle (Irlandia), 2. Obermauer (Niemcy), 3. Nardecchia (Włochy).

Kogucia: 1. Sergo (Włochy), 2. Bondi (Węgry), 3. Wilke (Niemcy).

Piórkowa: 1. Dowdall (Irlandia), 2. Czortek (Polska), 3. Genot (Belgia).

Lekka: 1. Nuernberg (Niemcy), 2. Kanaepi (Estonia), 3. Kowalski (Polska).

Półśrednia: 1. Kolczyński (Polska), 2. Erik Agren (Szwecja), 3. Evenden (Irlandia).

Średnia: 1. Raadik (Estonia), 2. Pisarski (Polska), 3. Oskar Agren (Szwecja).

Półciężka: 1. Musina (Włochy), 2. Szymura (Polska), 3. Szigeti (Węgry).

Ciężka: 1. Tandberg (Szwecja), 2. Lazzari (Włochy), 3. Runge (Niemcy).

Francja zdobyła puchar narodów

Polska ekipa zajęła 6 miejsce

(sp) W niedzielę zakończyły się w Nicei międzynarodowe zawody konne z udziałem najlepszych jeźdźców 10 państw europejskich.

Ostatniego dnia odbył się najważniejszy konkurs zespołowy o tzw. puchar narodów.

W pierwszym parcours Francja w składzie: Bartillat, Vries, Chevalier miała 12 punktów. Polacy w składzie: Komorowski na Zbiegu, Rylke na Bimbusie, Skulicz na Dunkanie otrzymali 28 punktów.

W drugim parcours najmniej punktów karnych, bo 16, otrzymała Anglia w składzie: Frieberger, Ansell i Sheppard. Polska ekipa miała i tym razem 28 punktów karnych.

Po rozgrywce pierwsze miejsce i puchar narodów zdobyła ekipa francuska. Polacy zajęli szóste miejsce.

Indywidualnie Komorowski zajął drugie miejsce.

Gimnastyka

(sp) **Kraków bije Warszawę.** W Warszawie, w gmachu cyrku, przy dużym zainteresowaniu publiczności, odbył się mecz gimnastyczny Kraków — Warszawa. Zarówno w konkurencjach męskich, jak i kobiecych, zwycięstwo odniósł Kraków (w męskich — 264,7:256,6, a w kobiecych — 220,95:185,05).

Indywidualnie w konkurencjach męskich zwyciężył Pietrzykowski (Warszawa) przed Lewickim i Petryckim z Krakowa. Mistrz Polski Kosman zajął dopiero piąte miejsce.

W konkurencjach kobiecych zwyciężyła mistrzyni Polski Skirlińska z Krakowa przed Wojciechowską i Stempińską (wszystkie z Krakowa).

Lekka atletyka

(sp) **Soldan wygrał** w Krakowie uliczny bieg na przełaj, zorganizowany przez KOZLA. Trasa długości około 5 000 m, startowało około 70. Zwyciężył bezapelacyjnie Soldan (Cracovia) w czasie 16:37.8, przed znanym narciarzem z Zakopanego Edwardem Nowackim 16:50.2, 3) Fiałka (Crac.).

(sp) **Kucharski** w bardzo słabej formie. We Lwowie odbył się bieg na przełaj, urządzony staraniem Pogoni. Startowało 20 zawodników. Po raz pierwszy w tym roku startował Kucharski, zajmując piąte miejsce w bardzo słabym czasie i w nieszczególnej formie. Pierwsze miejsce zajęli w jednakowym czasie Palus i Borius z Pogoni. Trzecim był Korzeniowski.



Fragment z meczu Warta—Wisła w Poznaniu (4:1). Bramkarz Wisły „Koczwara" ratuje w groźnej sytuacji

Wioślarstwo

(sp) **Przyrzeczenie w bydgoskim ośrodku wioślarskim** odbyło się w niedzielę. Uroczystość zorganizowało B. T. W. Przyrzeczenie treningowe od wioślarzy odebrał płk. Sobolta. (t-k)

Piłka nożna

(sp) **Pomorzanin — AKS 2:1.** Na boisku miejskim w Toruniu rozegrane zostało w niedzielę spotkanie o mistrzostwo Pomorza w klasie A pomiędzy Pomorzaninem Toruń i AKS Grudziądz. Zwyciężyli gospodarze w stosunku 2:1 (0:0).

Po przerwie Pomorzanin w 30 min. przez Grajkowskiego zdobył pierwszą bramkę, a w dwie minuty później Affeld pięknym strzałem przyziemnym podwyższył wynik do 2:0. Na kilka minut przed końcem gry w zamieszaniu podbramkowym, bramkarz Pomorzanin Milczyński uderzony przez napastnika gości wybił piłkę w siatkę. (t-k)

Polonia — Kotwica 2:1. Na stadionie miejskim w Bydgoszczy miejscowa Polonia pokonała gdyńską Kotwicę 2:1 (2:0). (t-k)

Unia — Bałtyk 3:1. Trzecie z kolei spotkanie o mistrzostwo Pomorza rozegrane zostało w Tczewie pomiędzy Unią i Bałtykiem Gdynia. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (1:0). (t-k)

Po niedzielnych rozgrywkach w tabeli prowadzi:

Gryf Toruń gier 9, p. 15, 2. Unia Tczew gier 10, p. 122, 3. Pomorzanin Toruń gier 10, p. 11, 4. Polonia Bydgoszcz gier 10, p. 11. (tk)

„Amator" Bydgoszcz — W. K. S. Inowrocław 2:1. Bramkę dla WKS zdobył Świerski — spotkanie o mistrz. kl. B.

Piłka ręczna

(sp) **Warszawa pokonała Rygę w stosunku 31:29.** W niedzielę wieczorem odbył się w Rydze międzynarodowy mecz koszykówki pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Rygi. Polacy odnieśli zwycięstwo w stosunku 31:29 (8:7), rewanżując się w ten sposób częściowo za sobotnią porażkę w meczu międzypaństwowym. Zainteresowanie zawodami bardzo duże, widzów około 2000.

Raid Mazurka do Tripolisu

Warszawa. (PAT) W nocy z wtorku na środę wyjedzie z Warszawy do Tripolisu jeden z czołowych naszych kierowców samochodowych p. Mazurek, jako uczestnik 6 relleye północnej Afryki.

W historii naszego automobilizmu będzie to pierwszy start Polski w powyższej imprezie.

P. Mazurek jechać będzie przez Niemcy, Belgię, Francję, Hiszpanię, Maroko hiszpańskie, Algier i Tunis, łączny dystans 8 tys. km.

W Trypolisie zjawić się musi p. Mazurek na mecie w dniu 1 maja najpóźniej o godz. 12 w poł.

W rallye biorą udział czołowi automobiliści europejscy i afrykańscy. W dniach 1 do 3 maja odbędą się w Trypolisie zawody automobilowe.

Szybowcem przez Kanał La Manche

Londyn. (PAT) Pierwszy przelot nad kanałem la Manche na szybowcu wyrzucanym przez katapultę dokonany został przez Anglika inż. Stevensona. Stevenson wystartował z Dunstable i po 3 godz. lotu wylądował w okolicy Boulogne.

Doniosła akcja

Równocześnie z rozwojem techniki w zakresie bezpieczeństwa pracy, nabierać poczyna coraz większej wagi pokrewna, a na ogół zaniedbana u nas jeszcze kwestia chorób zawodowych.

Problem przeprowadzenia specjalnych studiów nad warunkami pracy, wywołującymi takie czy inne zmiany chorobowe u pracownika i rozbudowania w najszerszej skali akcji zapobiegawczej, jest słusznie wysuwany ostatnio na jedno z czołowych zagadnień bezpieczeństwa i higieny pracy. Akcję tę trzeba przy tym rozciągnąć na wszelkie schorzenia powstałe w zatrudnieniu, nie ograniczając jej tylko do badań nad tymi chorobami, które objęte ustawodawstwo ubezpieczeniowe, przyznające z ich tytułu odszkodowania, jak: zatrucie ołowiem i jego związkami, rtęcią i jej związkami, zakażenie wąglikiem, zachorowanie na pylicę krzemową, zachorowanie z powodu zatrucia arsenem i jego związkami, fosforem i jego związkami, siarczkiem węgla, benzolem, jego homologami i ich pochodnymi, chloropochodnymi węglowodorów szeregu tłuszczowego, zmiany chorobowe wywołane działaniem promieni Rentgena, radem i innymi substancjami promieniotwórczymi.

Podjęte zostały już w Polsce próby rozwiązania sprawy zabezpieczenia przed chorobami zawodowymi, i to w takim stopniu, w jakim technika np. rozwiązuje zagadnienia osłony maszyn a tym samym osłony człowieka przed wypadkiem; ostatnio z bardzo ciekawą inicjatywą wystąpił Zakład Ubezpieczeń Społecznych, który przez nawiązanie specjalnego kontaktu z Państwowym Zakładem Higieny zapoczątkował od marca rb. akcję lekarskiej inspekcji w terenie. Ma ona na celu podniesienie stanu higieny w zakładach pracy i ustalenie sposobu zapobiegania występowania chorób zawodowych. Zaangażowano do niej chwilowo dwóch lekarzy, którzy prowadzą inspekcję wspólnie z inżynierami bezpieczeństwa pracy Z. U. S., wizytując przede wszystkim te ośrodki, gdzie występują w największym nasileniu choroby zawodowe (zwłaszcza ołowica i pylica krzemowa), aby do gruntu zbadać przyczyny ich powstania i znaleźć środki zaradcze. Cała akcja rozwija się przy tym jednocześnie z intensywnie prowadzonymi w Państwowym Zakładzie Higieny pracami naukowymi, w zakresie których niedawno zostały ukończone studia nad zagadnieniem egzemy, występującej w fabrykach dykt na tle manipulacji drzewem olchowym.

Działalność inspekcyjna lekarzy jest dopiero w stanie zapoczątkowań, istnieją zamiary, aby w roku przyszłym, opierając się na zebranym przez nich materiale naukowym i doświadczalnym, utworzyć przy Z. U. S. komórkę dla tego typu badań, które mogą przyczynić się poważnie do zmniejszenia wśród pracowników zachorowalności wskutek nieodpowiednich warunków pracy.

n 10 354



n 9717

NASZA NOWELKA

Ku szczęściu!

Już świt przedzierał się przez mroki i miasto budziło się z uśpienia, gdy pierwsze rozbawione pary opuszczały salę balową. Przed „Bazarem" zrobiło się gwarno. Zajeżdżały taksówki, limuzyny, zabierając rozbawionych gości. Szofer pięknej limuzyny, ujrzawszy swego pana, spiesznie otworzył drzwiczki samochodu.

Piotr Bonin, trzydziestoletni mężczyzna o silnej budowie i gładkiej powierzchowności wsiadł do samochodu, wgłębiając się wygodnie w miękkie poduszki. Samochód ruszył. Piotr przymknąwszy powieki, myślami wciąż jeszcze krążył wśród rozbawionego tłumu. Widział siebie z piękną panną Zuzą, która tańcząc z nim, zalotnie flirtowała z innymi. Gdy otworzył oczy, było już widno. Mijali właśnie park. Nagle jakaś nowa myśl przerwała jego zadumę.

— Zatrzymaj Janie samochód, — rozkazał szoferowi — ja przejdę się po parku a ty jedź do domu.

Skierował swe kroki w aleję, gdzie stały ławki. W parku o tej porze było jeszcze pusto, panował tu jakiś kojący spokój. Tylko lekki wietrzyk mącił ciszę szeleszcząc delikatnie konarami drzew. Ta świeżość, która tu napływała z wszystkich stron, wnikał aż do jego duszy. Z jakąś nieznaną rozkoszą wchłaniał czyste ranne powietrze.

Myśli Piotra pobiegły wstecz i jak przez sen, przypomniał sobie lata minione. I poczuł jakąś dziwną pustkę w sercu, zrozumiał, że nie jest zadowolony z życia, że nie znalazł tego, co zowie się szczęściem. A przecież miał przed sobą cel, ideały, szczyty niebosiężne, na które zawsze się pragnął, ale brak mu czegoś, czegom tak szuka a dotąd nie znalazł. O niczym zaśmiał się. Przecież mam wszystko, pieniądze, stanowisko, zdrowie a jednak nie znalazłem drogi swego życia.

Odgłos zbliżających się kroków przerwał jego myśli.

Janka i Karol wracali z kościoła. Wracali zadowoleni i szczęśliwi. Byli dla siebie wszystkim. Dziś był dzień ich zaręczyn, więc jakaś dziwna serdeczność i radość panowała w ich sercach.

Po dziękczynnej modlitwie w kościele, kroki swe skierowali tam, gdzie przed rokiem pierwszy raz się spotkali, było to właśnie w parku na swej ławce. Karol przedstawił ją na swą siostrę. Usiedli na ławce, rozmawiając beztrosko, nieprzypuszczając wcale, że za ich plecami ktoś był mimowolnym świadkiem ich rozmowy.

— Janko! Jaki Bóg dla nas łaskawy — usłyszał Boniu cichy głos męski — daje nam tyle szczęścia.

— Tak Karolu, silne są nasze uczucia i dużo byśmy stracili, gdybyśmy ich nie zaznali.

— Janko! Skoro tylko otrzymam posadę, to się pobierzemy — ciągnął Karol. Pomyśl Janko, ile szczęścia nas jeszcze czeka — urządzimy własne mieszkanko i wspólnie będziemy życie dzielić.

Czy tylko nasze marzenia się urzeczywistnią — zapytała Janka. Bo pomyśl, ile na to pieniędzy potrzeba — na ślub, na mieszkanie i niezbędne meble, co najmniej 450.— złotych.

Ufajmy Bogu. On nam dopomoże. — Dlaczego nie mamy być szczęśliwi? Jest przecież Bóg nad nami. On nie pozwoli, by nasze szczęście zgasło, bośmy w sumieniu spokojni. A ja będę pracował dzień i noc.

Czterysta złotych tylko im potrzeba, zdziwił się Piotr, słysząc ich rozmowę z żywopłotu. I co oni wszystko by dali za tę sumę. Ja mam tyle pieniędzy, a szczęścia nie mogę osiągnąć. Na dzisiejszym balu przegrałem przecież dwa razy tyle. Tylko niesmak mi pozostał.

Piotr się zamyślił.

Po chwili zdjął pierścień z palca i podszedł do narzeczonych. Młodzi zamienili z sobą spojrzenia i rumieniec oblał ich lica na myśl, że nie byli sami, że ktoś był świadkiem ich rozmowy.

— Macie państwo oto ten pierścień — rzekł Piotr do Karola i Janki. Wart jest 800,— złotych. Daję go wam jako prezent zaręczynowy dla tak szczęśliwej pary! Nastąpiła chwila milczenia. Janka i Karol z nadmiaru szczęścia i wzruszenia nie wiedzieli jak dziękować przyjacielowi.

Piotr wcisnął pierścień w rękę Karolowi. Młodzi długo jeszcze patrzeli za oddalającym się dobroczyńcą.

*

Rocznica ślubu Karola z Janką była także dniem chrzestnym ich małego synka. Karol, chcąc okazać wdzięczność przyjacielowi, dał dziecku na imię Piotr, a Bonina zaprosił na ojca chrzestnego.

Przed kościół zajechał piękny samochód z którego wysiadł Piotr Bonin niosąc swego chrześniaka. Na twarzy Piotra malował się lekki uśmiech, a w sercu miał jakieś nieznane mu szczęście. W czasie uroczystości chrztu, Piotr uczuł, że zaszła w nim jakaś zmiana, że w duszy jego zbudziło się coś, co dotąd w nim drzemało, że odzyskał wiarę w szczęście ludzkie.

Trzymając to maleństwo na rękach i patrząc w niebieskie oczęta dziecka zrozumiał, gdzie znajdzie zadowolenie życiowe.

Dziękował więc Bogu, że wskazał mu drogę, której dotąd daremnie szukał. — Wszystko wydawało mu się odtąd piękne

G. SCHLECHT